Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI | Łódź, piątek 8 stycznia 1960 roku | Nr 6 (4081)

Program wizyty N. S. Chruszczowa we Francji

PARYŻ (PAP). — Według doniesień Agencji France Presse, ambasador francuski w Moskwie przekazał rządowi radzieckiemu projekt programu wizyty przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa we Francji.

Wizyta rozpocznie się od 3-dniowego pobytu w Paryżu. W dniach 15, 16 i 17 marca przeprowadzone zostaną doniosłe rozmowy polityczne z prezydentem de Gaulle'em oraz z premierem Debre i odbędą się liczne uroczystości oficjalne. N. S. Chruszczow będzie podejmowany obiadem przez prezydenta de Gaulle'a w Pałacu Elizejskim i przez premiera Debre w Prezydium Rady Ministrów — Hotel Matignon. Po obiedzie w Pałacu Elizejskim zostanie wydane wielkie przyjęcie. N. S. Chruszczow będzie podejmował z kolei prezydenta Francji w gmachu ambasady radzieckiej. Przewidziane jest również galowe przedstawienie „Carmen" w Operze Paryskiej.

N. S. Chruszczow zwiedzi główne zabytki Paryża: Łuk Triumfalny, Wieżę Eiffla, Notre Dame, Ratusz, Louvre. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR uda się również do Mont-Valerien, gdzie znajduje się krypta ku czci poległych bohaterów francuskiego ruchu oporu. N. S. Chruszczow zwiedzi również gmach UNESCO i szpital Cochin.

Podróż po Francji odbędzie się w dniach od 18 do 26 marca. Otworzy ją zwiedzenie dwóch zamków nad Loarą: Chenonceaux i Chambord, po czym szef rządu radzieckiego uda się najpierw do Bordeaux, a następnie do Lacq — centrum wydobycia gazu ziemnego we Francji. Stamtąd N. S. Chruszczow odleci 20 marca do Hassi-Messaoud w Algierii, gdzie zwiedzi urządzenia naftowe. Wieczorem tego samego dnia N. S. Chruszczow będzie bawił w Marsylii.

N. S. Chruszczow będzie podejmowany przez liczne miasta francuskie: Nimes, Avignon, Aix-en-Provence, Lion, Belfort, Metz, Pont-a-Mousson, Nancy, Reims, Compiegne, Lille, Roubaix, Cherbourg, Caen, Rouen. W większości tych miast przewodniczący Rady Ministrów ZSRR zwiedzi obiekty przemysłowe.

Dwa ostatnie dni swego pobytu we Francji, 27 i 28 marca, spędzi N. S. Chruszczow w podparyskiej rezydencji prezydenta Francji, Rambouillet, gdzie prowadzi ponowne rozmowy z gen. de Gaulle'em. Nie jest wykluczone, że z Rambouillet N. S. Chruszczow uda się do Wersalu oraz zwiedzi fabrykę samochodów Renault we Flins.

Powrót N. S. Chruszczowa do Moskwy przewidziany jest na 29 marca.

Ekscesy faszystowskie nie ustają

BONN (PAP). — Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — jak stwierdzają koła dobrze poinformowane w Bonn — nadal jeszcze „nie dysponuje pełnym materiałem" na temat wybryków faszystowskich, które wydarzyły się w ostatnich kilkunastu dniach na terenie NRF. Ministerstwo „zajmuje się gromadzeniem raportów urzędów ochrony konstytucji oraz krajowych ministerstw spraw wewnętrznych". Jak dotąd — stwierdzają dalej te same koła — „brak danych, które by świadczyły, że akcja ma charakter zorganizowany".

Tymczasem akcja neofaszystów trwa. Według ostatnich doniesień, w środę swastyki pojawiły się w Flensburgu, w czwartek zaś w Zweibrucken w Palatynacie. W Gelsenkirchen doszło do tego, że w ścianę nowo budowanego gmachu wmurowana została swastyka z białych cegieł. Nadeszły też doniesienia o nowych listach anonimowych o treści antysemickiej.

Na zdjęciu: wielka swastyka wymalowana na murze kościoła św. Jadwigi w Gelsenkirchen.

Fot. — CAF

Już miliard zł ofiarowało społeczeństwo na Szkoły Tysiąclecia

Społeczny Fundusz Budowy Szkół wkroczył w drugi rok swej działalności. Wśród zadań, jakie stoją obecnie przed komitetami SFBS, na czoło wysuwa się akcja przedłużania deklaracji powszechnych świadczeń, zarówno na rok bieżący, jak i na lata następne. Niezmiernie ważną sprawą jest również, aby wszystkie grupy i środowiska społeczne uczestniczyły w świadczeniach na ten cel.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, w ub. roku zebrano na budowę szkół Tysiąclecia ponad jeden miliard złotych.

Do uzyskania tych wyników przyczyniły się niewątpliwie tysiące aktywistów, a przede wszystkim nauczycieli skupionych w komitetach Frontu Jedności Narodu i Społecznego Funduszu Budowy Szkół. Najbardziej ofiarnie świadczyli na budowę szkół robotnicy i pracownicy umysłowi. Duże uznanie należy się również młodzieży szkolnej, która ze zbiórki złomu, makulatury i różnorodnych imprez przekazała na SFBS ponad 100 mln zł.

W roku ub. przekazano do użytku 14 jasnych i wygodnych szkół-pomników Tysiąclecia. W budowie znajduje się 180 dalszych obiektów.

W ciągu ub. roku sami tylko mieszkańcy Łodzi wpłacili na SFBS 37 mln zł. Część tych funduszów została już wykorzystana. Jak wiadomo, pierwsza nowoczesna szkoła podstawowa wyposażona w warsztaty przysposobienia zawodowego, otworzy przed uczniami swe podwoje już 19 stycznia br. — w rocznicę wyzwolenia Łodzi.

Polarnicy amerykańscy w niebezpieczeństwie

WASZYNGTON (PAP). — Dowództwo sił lotniczych USA oznajmiło w czwartek, że wysłało do Arktyki kilka samolotów, aby uratować 28 badaczy amerykańskich znajdujących się na dryfującej krze lodowej, która zaczęła niebezpiecznie pękać.

Kra lodowa, na której 28 Amerykanów prowadzi pomiary, dryfuje około 720 km na północ od wybrzeży Alaski.

Dowództwo sił lotniczych USA wysłało samoloty otrzymawszy meldunek radiowy, że w ciągu 10 godzin kra popękała tak, iż część, na której znajdują się polarnicy, nie jest większa niż ¼ poprzedniej powierzchni wyspy lodowej.

Usługi - nowy rodzaj naszego eksportu

Polska złożyła ofertę na zorganizowanie targów w Iraku

WARSZAWA (PAP). — Od czasu ubiegłorocznych Międzynarodowych Targów w Poznaniu toczą się rozmowy w sprawie zorganizowania przez naszych specjalistów podobnych targów w Iraku.

W ślad za ofertą, złożoną przez Centralę Handlu Zagranicznego „CEKOP", która zawierała ogólne techniczne założenia ewentualnych targów bagdadzkich, udał się do Iraku znany polski architekt, laureat Nagrody Państwowej prof. Jerzy Hryniewiecki. Miał on za zadanie wytypować teren najbardziej nadający się pod przyszłe targi. O tym, jak wielką wagę przywiązuje się w Iraku do tego przedsięwzięcia, świadczy fakt, że premier Kassem przyjął polskiego architekta w szpitalu, gdzie przebywał — jak wiadomo, po zamachu na jego życie.

Materiały zebrane przez prof. Hryniewieckiego, który powrócił już do kraju, będą podstawą do opracowania obecnie konkretnej oferty, która wraz z kosztorysem przedstawiona zostanie rządowi irackiemu.

W razie uwzględnienia naszej oferty, Polska podejmie się całości prac związanych z zagospodarowaniem terenu, budową pawilonów, a także w pewnym stopniu z samą organizacją targów. Są to prace przedstawiające dużą wartość finansową. Targi w Bagdadzie ich gospodarze chcieliby uruchomić już w 1961 r.

10 tysięcy nowych pracowników zatrudni w br. handel

WARSZAWA (PAP). — Plan obrotów handlu wewnętrznego na br. zakłada, że wyniosą one 231,8 mld zł, tzn. wzrosną w porównaniu z rokiem ubiegłym o 5,8 proc. O ok. 4 tys. zwiększy się też liczba nowych sklepów, a o kilkadziesiąt placówek — sieć państwowych i spółdzielczych domów towarowych oraz dużych barów szybkiej obsługi.

W związku z dalszym rozwojem handel uspołeczniony musi również zwiększyć stan zatrudnienia. Wzrost ten nie będzie jednak tak poważny, jak w latach poprzednich, a szczególnie w roku ub. kiedy to zaangażowano 22 tys. nowych pracowników. Tegoroczny plan zakłada przyjęcie do miejskich przedsiębiorstw handlowych i gastronomicznych 10 tys. osób.

Czy możliwa będzie realizacja planowych zadań handlu przy stosunkowo niewielkim wzroście zatrudnienia i czy nie wpłynie to ujemnie na kulturę sprzedaży i obsługę klientów? Nie, zachodzi taka obawa, ponieważ handel unowocześnia się i wprowadza ulepszone formy pracy. Zasadnicze znaczenie ma tu rozwój samoobsługi w branżach spożywczych i tzw. preselekcji w przemysłowych.

Sklepy samoobsługowe, przy takim samym personelu, są w stanie obsłużyć dużo większą liczbę klientów niż sklepy pracujące starym systemem i uzyskiwać znacznie wyższe obroty. Podobnie przedstawia się sytuacja w sklepach preselekcyjnych i w dużych barach szybkiej obsługi.

Sprawa Tarwida ponownie na wokandzie

WARSZAWA. — 7 bm. w Sądzie Najwyższym w Warszawie rozpoczęła się ponowna rozprawa rewizyjna głośnego procesu peszlakowego Kazimierza Tarwida. W imieniu skazanego występują dwaj adwokaci — E. Biejat i M. Maślanko. Trzeci z obrońców adw. Halina Krzysztofowicz ze względu na zły stan zdrowia nie stawiła się na rozprawę i za zgodą Tarwida, rozprawa rewizyjna toczyć się będzie bez jej udziału.

Jak wiadomo Tarwid został skazany w 1957 r. za otrucie swej żony Teresy cyjankiem potasu na karę 15 lat więzienia, a następnie po uchyleniu tego wyroku przez Sąd Najwyższy w 1958 r. został skazany na karę dożywotniego więzienia.

Obrońcy Tarwida wnoszą o uniewinnienie swego klienta lub przesłanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji. I pierwszy z obrońców rozpoczął swe przemówienie adwokat M. Maślanko. Na wstępie złożył on sądowi przesłaną na jego osobistą prośbę opinię Centralnego Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, dotyczącą stanu badań toksykologicznych w naszym kraju, ze szczególnym uwzględnieniem działania na organizm ludzki cyjanku potasu.

Sąd postanowił przychylić się do wniosku obrony i załączyć tę opinię do akt sprawy.

W swoich kilkugodzinnych wywodach, mec. Maślanko starał się podważyć ekspertyzy biegłych sądowych, dotyczące m. in. zawartości cyjanku potasu w organizmie Teresy Tarwid, powołując się przy tym na wiele autorytetów i bogatą literaturę zagraniczną w dziedzinie badań toksykologicznych. Obrońca podniósł również kilka zarzutów natury formalno-merytorycznej, dotyczących uzasadnienia wyroku I instancji i udziału ławników. Przypomniał on, że podpisując wyrok skazujący Kazimierza Tarwida na karę dożywotniego więzienia, dwaj ławnicy założyli votum separatum.

Kończąc, adw. Maślanko wnosi o uniewinnienie Kazimierza Tarwida z zarzutu otrucia swej żony lub o przesłanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy.

Sąd ogłosił przerwę w rozprawie do 8 bm.

Koncert w Klubie Dziennikarza

Dnia 9 bm. o godz. 20 odbędzie się w „Klubie Dziennikarza", ul. Piotrkowska 96 zabawa taneczna połączona z koncertem estradowym.

Wystąpią:

TADEUSZ WOŹNIAKOWSKI — piosenki,

STANISŁAW MOTUS — gitara elektryczna,

EDWARD RADULSKI — step.

Bliższe szczegóły tej imprezy w numerze sobotnim naszej gazety.

Plany ekspedycji na Marsa

NOWY JORK (PAP). — Grupa amerykańskich uczonych kosmicznych z Santa Monica opublikowała plany osiągnięcia powierzchni Marsa. Zdaniem tej grupy, trzeba będzie co najmniej dziesięciu lat, by ekipa amerykańska składająca się według planów z trzech osób mogła osiągnąć powierzchnię Marsa i powrócić na Ziemię.

Ekspedycja udałaby się na Marsa w dwustopniowej rakiecie o wadze ponad 332 tysiące kg. Rakieta po opuszczeniu powierzchni Ziemi weszłaby na orbitę okołomarsjańską i krążyła tam około 2 miesięcy. W tym czasie jeden z członków załogi udałby się na powierzchnię Marsa w małej rakiecie i po przeprowadzeniu odpowiednich badań powróciłby na statek macierzysty.

Znowu tragiczna katastrofa na przejeździe kolejowym 15 osób poniosło śmierć

Przedwczoraj o godz. 21.57 na strzeżonym przejeździe kolejowym wydarzyła się straszliwa katastrofa. Pociąg osobowy jadący z Bytomia do Kamieńca Ząbkowickiego najechał na autobus PKS, który udawał się do Izbicka.

Jak wynika ze śledztwa, katastrofa miała następujący przebieg: w chwili gdy autobus znajdował się przed przejazdem kolejowym mijał go pociąg towarowy. Dróżnik, Ignacy Szetela, po przejeździe pociągu towarowego otworzył szlaban, nie zwróciwszy uwagi na wynurzający się z ciemności opóźniony pociąg osobowy. Hamowanie rozpędzonego pociągu nie dało już rezultatu i nastąpiło straszliwe w skutkach zderzenie. Lokomotywa wlokła autobus na przestrzeni 170 m.

13 osób zginęło na miejscu, 2 zmarły w szpitalu, zaś 40 odniosło rany. Wśród ciężko rannych znajduje się kierowca autobusu, Roman Szwalbe. Dróżnik, który zaraz po wypadku zbiegł, został ujęty przez MO i oddany do dyspozycji prokuratora.

Na uznanie zasługuje postawa mieszkańców Opola. Na apel stacji krwiodawstwa, przeszło 100 osób zgłosiło się w ciągu dnia, ofiarowując krew dla rannych. Rodziny ofiar katastrofy otrzymają zapomogi pieniężne. Pogrzeb zabitych odbędzie się na koszt PKP.

Myszy dziedziczą skłonność do alkoholu

NOWY JORK. — Dwaj uczeni amerykańscy przeprowadzili doświadczenia nad kilkoma pokoleniami myszy, badając ich skłonność do alkoholu. Dawali oni myszom do wyboru czystą wodę i wodę z alkoholem. Okazało się, że skłonność do alkoholu jest dziedziczna.

- Zaopatrzenie materiałowe
- Czy Łódź będzie „wysoka"
- Ciepła woda dla nowych osiedli
- Planowanie i projektowanie

Problemy łódzkiego budownictwa

W numerze noworocznym relacjonowaliśmy przebieg narady, jaka odbyła się w KŁ PZPR w ostatnim dniu starego roku — poświęconej omówieniu nowego programu działania łódzkiego budownictwa.

Wczoraj w KŁ PZPR miał miejsce dalszy ciąg obrad nad tezami przedstawionymi uprzednio w referacie dyrektora ŁZB, mgr J. Wolczyńskiego. W naradzie wzięli udział: I sekretarz KŁ PZPR — M. Tatarkówna-Majkowska, wiceminister budownictwa — S. Fariaszewski, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak, sekretarz ekonomiczny KŁ PZPR — M. Kuliński, wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi — inż. J. Lorens, sekretarz Komisji Budownictwa i kierownik Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR — J. Łukasik.

Jednym z tematów dyskusji było zagadnienie stosowania **budownictwa wysokościowego** w Łodzi. Ma ono swoich przeciwników, jest bowiem trudne i drogie zarówno w wykonaniu, jak i eksploatacji. Tym niemniej wznoszenie w naszym mieście budynków tego typu jest bardzo pożądane ze względu na ograniczoną ilość terenów uzbrojonych. Budownictwo to jest też szczególnie wskazane przy przebudowie śródmieścia.

Ze względu jednak na trudności wykonawstwa wydaje się wskazane ograniczenie tego rodzaju budownictwa w latach 1960—62. Warto i trzeba natomiast opracować rozsądny program jego rozwoju w okresie 1963—65.

W br. Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych ma za zadanie podłączyć 5—6 tys. izb do Elektrociepłowni. **Ciepłą wodę** mają otrzymać osiedla — Kurak, Rokicie, Doły, Bałuty III, dalsze bloki na Żubardziu i osiedlu przy ul. Kasprzaka. Lecz sytuacja na tym odcinku jest trudna, bowiem rury potrzebne do wykonania podłączeń obiecywane są Łodzi dopiero w IV kwartale br. Aby natomiast móc wykonać plan,

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zwiększone kredyty na budownictwo spółdzielcze i indywidualne

WARSZAWA (PAP). — Wysokość kredytów przeznaczonych w tym roku na rozwój budownictwa spółdzielczego i indywidualnego ustalona została na sumę 2.350 mln. zł, tj. o 19 mln. zł więcej, niż w ub. roku.

1,6 mld. zł otrzyma spółdzielczość mieszkaniowa, zaś 750 mln. zł budownictwo indywidualne.

Oblicza się, że dzięki kredytom wybuduje się w tym roku 80 tys. nowych izb — ok. 42 tys. spółdzielczych i blisko 38 tys. indywidualnych.

Ze sportu

Sukces narciarek w Grindelwald

GRINDELWALD. — Drugi dzień wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich, rozgrywanych corocznie w pięknej miejscowości szwajcarskiej Grindelwald zakończył się wielkim sukcesem polskich zawodniczek. W biegu na 10 km, w którym startowało 27 zawodniczek ze Szwajcarii, Jugosławii, NRD, NRF i Czechosłowacji, nasze reprezentantki zajęły nie tylko dwa pierwsze miejsca, ale wszystkie znalazły się w pierwszej szóstce.

Bieg był bardzo ciekawy i wykazał, że Polki znajdują się w dużej formie. Mimo bardzo trudnej trasy o krótkich, ale stromych podbiegach i zjazdach zawodniczki polskie zademonstrowały wysoką klasę.

Wyniki: 1) **Pęksa — 42.49**, 2) **Biegun** — 43.11, 3) Potockova (CSR) — 43.48, 4) **Daniel-Gąsienica** — 44.17, 5) Czech — Blasl (NRF) — 44.27, 6) **Krzeptowska — 44.50.**

Czy widziałyście kiedyś dzieci takiego najprawdziwszego dusigrosza? Dusigrosza, który dniem i nocą drży o swoje grosiwo:

Zaruszało się gdzieści
O, o, znowu szeleści..
Serce we mnie truchleje...
Ani chybi — złodzieje.
Odbiorą mi grosiwo.
Trza mi się skryć, a żywo...

Poza Dusigroszem możecie zobaczyć Pasibrzucha (który ciągle martwi się o to, aby nie spaść z ciała), zaklętą żabę, skrzatów, leśnego dziada i wielu, wielu innych bohaterów przecudnej baśni Ewy Szelburg-Zarembiny pt. „Za siedmioma górami". A gdzie? Na imprezie organizowanej przez „Dziennik Łódzki" i Teatr Powszechny w dniach 11 bm. o godz. 17 oraz 12 i 13 bm. o godz. 15.30.

Pragnąc udostępnić tę imprezę jak najszerszym rzeszom dzieci — najmłodszym czytelnikom i widzom zamieszczamy kupon uprawniający do nabycia biletu ulgowego

KUPON

uprawniający do nabycia biletu ulgowego na baśń pt. „Za siedmioma górami", na dzień 11, 12 lub 13 stycznia 1960 r.

Po przedstawieniu tradycyjny św. Mikołaj będzie wręczał dzieciom paczki.

Talony na paczuszki łącznie z biletami można nabywać w kasie Teatru Powszechnego codziennie, w godzinach 10—13 i 15—19.30.

Obrady księgowych

WARSZAWA (PAP). — 7 bm. rozpoczęły się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie dwudniowe obrady ogólnopolskiego zjazdu księgowych. Na zjazd przybyło ok. 1.600 delegatów. W prezydium zasiedli m. in. wiceprezes Rady Ministrów E. Szyr, przewodniczący Komisji Planowania — S. Jędrychowski, minister finansów — T. Dietrich, prezes Najwyższej Izby Kontroli — K. Dąbrowski, zastępca przewodniczącego Rady Ekonomicznej — prof. Cz. Bobrowski.

Zjazd omawia zadania stojące przed aparatem księgowości w związku z realizacją narodowych planów gospodarczych. W centrum obrad znajdują się zagadnienia związane z ochroną własności społecznej i kontroli prawidłowości przebiegu procesów gospodarczych.

Podczas obrad zabrał głos min. finansów — T. Dietrich.

Omówił on szereg problemów ekonomicznych, związanych z dochodem narodowym, inwestycjami, wydajnością pracy,

Monopol i cena monopolowa

Łódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej przypomina wykładowcom i uczestnikom grup samokształceniowych z ekonomii politycznej, że kolejny wykład nt. „Monopol i cena monopolowa" odbędzie się w dniu dzisiejszym, tj. 8. I. 60 r. o godz. 14 w gmachu KŁ, Al. Kościuszki 107/109, parter.

Tylko do — poniedziałku

I znów gościmy w Łodzi Teatr „Wybrzeże", który przyjechał do nas ze sztuką M. V. Gazzo „Kapelusz pełen deszczu".

Teatr da w naszym mieście tylko pięć przedstawień.

Reżyserem tej doskonałej sztuki jest Andrzej Wajda, a w rolach głównych zobaczymy: Mirosławę Dubrawską, ulubieńca publiczności Zbigniewa Cybulskiego, Edmunda Fettinga, Antoniego Fuzakowskiego, Zdzisława Maklakiewicza, Leona Załugę oraz Zenona Dądajewskiego.

Przedstawienia odbywają się w Teatrze Młodego Widza (Moniuszki 4a)

Problemy łódzkiego budownictwa

(Dokończenie ze str. 1)

potrzeba do 30 lipca minimum 1.050 ton rur.

Piętą achillesową łódzkiego budownictwa jest **brak harmonogramów** na budowach (często są one nierealne, nie przestrzegane i służą za „obrazki"). Ten brak odpowiedzialności kierowników budów wynika przede wszystkim z liberalizmu, braku dyscypliny. Jak oświadczył na naradzie wiceminister Fariaszewski, wobec ludzi, którzy nie rozumieją, że bez harmonogramu robót nie może być budowy — będą wyciągane daleko idące konsekwencje służbowe.

Wiceprzewodniczący Prez. RN, inż. Lorens, zabierając głos stwierdził m. in., że ŁZB nie wykonał w 1959 r. planu rzeczowego — zabrakło do niego 1.600 izb. Lepiej wywiązała się spółdzielczość mieszkaniowa, która w ubiegłym roku oddała pełną ilość zaplanowanych izb. Ogółem wybudowano w ubiegłym roku około 10.100 izb oraz około 14 tys. izb w stanie surowym.

Przewodniczący Prez. RN Kaźmierczak w swojej wypowiedzi skoncentrował się głównie na **sprawach planowania.** Budownictwo łódzkie choruje na zły rozkład zadań na poszczególne kwartały. Tak np. w ubiegłym roku zaplanowane było wykonanie w I kwartale tylko 8 procent planu, w II kwartale — 14 proc, w III — 30 proc., a w IV — aż około 50 proc. W br. nie wolno popełnić tego błędu.

Niezmiernie ważnym problemem jest **projektowanie.** Biura projektowe, a zwłaszcza „Miastoprojekt" pozwalają sobie na rozrzutność i na dodatek przewidują materiały, którymi budownictwo nie rozporządza. Przykład — szkoła przy ul. Pojezierskiej.

Poza tym dokumentacja musi być dostarczana terminowo. Do tej pory projektanci brali na siebie zbyt dużo zleceń i w rezultacie nie byli w stanie ich na czas wykonać.

Przewodniczący Kaźmierczak omówił też zagadnienie projektów typowych. Dotychczasowa procedura zatwierdzania tych projektów trwa całe lata. W rezultacie zanim projekt doczeka się realizacji — już jest przestarzały.

W dyskusji skrytykowano także tendencję unikania przez łódzkie przedsiębiorstwa budowlane cegły sylikatowej. Budynki z tej cegły nie potrzebują dodatkowej elewacji, ale ich wznoszenie wymaga wysoko wykwalifikowanych murarzy. Obserwuje się tu pewne wygodnictwo ze strony przedsiębiorstw i ucieczkę od szkolenia.

Wiceminister Fariaszewski w swoim wystąpieniu oświadczył m. in., że w br. nie powinno być większych trudności w zaopatrzeniu Łodzi w ciężki sprzęt budowlany (poza dźwigami) oraz w transport. Zapewniona też będzie terminowa dostawa materiałów. Ministerstwo Budownictwa dopilnuje, by Łódź w terminie otrzymała rury potrzebne dla robót ciepłowniczych.

Na zakończenie narady zabrała głos I sekretarz KŁ PZPR wypowiadając się m. in. za wprowadzeniem akcentów wysokościowych w panoramę naszego miasta. Budowanie samych niskich bloków zrobiłoby z Łodzi osiedle. M. Tatarkówna-Majkowska podkreśliła także, że za mało uwagi poświęca się w Łodzi budownictwu przyzakładowemu i spółdzielczemu. A jest to przecież sprawa zachęcenia ludzi do akcji oszczędzania na mieszkanie.

(GRĘB.)

Proces we Wrocławiu

Jak doszło do masowego zatrucia w „Rokicie"

Głośny wypadek masowego zatrucia metanolem w Zakładach Chemicznych „Rokita" w Brzegu Dolnym, który wydarzył się 25 lipca ub. r. i pociągnął za sobą śmierć 7 osób oraz spowodował ciężką chorobę 56 pracowników tego zakładu znalazł epilog przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu.

7 bm. rozpoczął się tu proces 2 pracowników „Rokity" — mgr inż. chemika Zygmunta Fedyka i aparatowego na oddziale fenolu Bronisława Poddębniaka.

Akt oskarżenia zarzuca im nieumyślne spowodowanie śmierci 7 pracowników „Rokity". Zygmunt Fedyk skradł 15 litrów metanolu, a następnie ukrył butlę z trucizną w szafni bez zabezpieczenia i oznaczenia, że jest to trucizna. Butlę z metanolem znalazł Bronisław Poddębniak, który przeniósł ją w inne miejsce. Spirytusem tym doprawionym kawą lub oranżadą częstował swoich towarzyszy pracy, sam zresztą również racząc się trucizną.

Oskarżony Fedyk przyznaje się do kradzieży metanolu, wyjaśniając, że chciał go użyć do mieszanki do motocykla, nie przyznaje się natomiast do nieumyślnego spowodowania śmierci zatrutych, twierdząc, iż oznaczył butlę z metanolem napisem „trucizna".

Nie przyznaje się do winy drugi oskarżony — Bronisław Poddębniak. Utrzymuje on, że w Rokicie często zdarzały się fakty picia alkoholu podczas pracy przez robotników i twierdzi, że nie wiedział, iż znaleziona przez niego butla była napełniona metanolem, a nie spirytusem etylowym. Dowodem tego ma być jego udział w pijaństwie.

Należy szukać dróg do utrwalenia pokoju

Orędzie prez. Eisenhowera »O stanie państwa«

WASZYNGTON (PAP). — W swym dorocznym orędziu „O stanie państwa", wygłoszonym w czwartek na wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongresu USA, prezydent Eisenhower oświadczył na wstępie, iż Stany Zjednoczone są zawsze gotowe do „poważnych rokowań ze Związkiem Radzieckim, które prowadziłyby do utrwalenia sprawiedliwego pokoju".

Eisenhower stwierdził, że Stany Zjednoczone „odnoszą się do otwierających się nowych możliwości z jak największą powagą".

„Powinniśmy się starać — powiedział prezydent — przełamać katastrofalny cykl kryzysów, który jeśli trwać będzie nadal, może doprowadzić do zagłady nuklearnej, co byłoby szczytem szaleństwa".

Prezydent Eisenhower wyraził następnie nadzieję, iż wznowienie 12 bm. rokowań w Genewie między USA, ZSRR i W. Brytanią w sprawie zakazu doświadczalnych wybuchów nuklearnych przyczyni się do znalezienia drogi utrwalenia pokoju. Drogi tej — jak stwierdził prezydent — szukać należy również w dziedzinie rozbrojenia.

Sporo miejsca w swym orędziu poświęcił Eisenhower sprawie pomocy dla krajów zacofanych pod względem gospodarczym. Podkreślił on, iż w realizacji tego zadania powinny wziąć udział „wszystkie państwa, które mają ku temu warunki".

Prezydent oświadczył również, iż dążąc do utrzymania pokoju „Stany Zjednoczone muszą nadal pozostać silne pod względem militarnym" i tak jak dotychczas zachować „wysoki poziom" przygotowań wojennych.

Z wokandy sądowej

»Misjonarze« ze stażem...

Jan Śmieszek wstąpił do związku „Świadków Jehowy" jeszcze w okresie okupacji, jego imiennik — a zarazem drugi oskarżony w procesie, jaki ostatnio toczył się przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi — Jan Kępiński, zaczął swą działalność w sekcie w roku 1945 na terenie Niemiec. Po zakończeniu działań wojennych obydwaj spotkali się w Zgierzu. Obydwaj nie przerwali swej pracy i po zdelegalizowaniu związku przez władze państwowe.

Pierwszy z nich ma nawet za sobą już dwa wyroki sądowe i łącznie kilkuletni pobyt w więzieniu. Kiedy jednak w 1957 r. wychodzi na wolność, znów z uporem podejmuje swą „misyjną" prawnie zabronioną działalność. I znów staje przed sądem...

Obydwaj zgierscy działacze związku „Świadków Jehowy" stanęli przed sądem pod zarzutem **przechowywania nielegalnych pism — wydawnictw zagranicznych i broszur — a także uprawiania aktywnej działalności w zdelegalizowanej sekcie, której istnienie** (cytuję) **„miało pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej".**

Ujawnione u nich w czasie rewizji wydawnictwa nielegalne lub nielegalnie sprowadzane z zagranicy, których treść sprzeczna była z interesami naszego państwa, służyły im m. in. jako materiały propagandowe. Już sam fakt znalezienia w mieszkaniu Kępińskiego kilku tych samych numerów tzw. „Strażnicy" (pismo wydawane przez sektę w USA i nielegalnie sprowadzane do Polski) niezbicie świadczy, że były one przeznaczone do rozpowszechnienia.

Obydwu oskarżonym udowodniono też, że organizowali u siebie zebrania członków, na których odbywało się zbiorowe czytanie zakazanych materiałów, a także, że z zebrań tych — jak i z werbunku nowych członków, którzy również obaj prowadzili — sporządzali dokładne raporty dla swoich „władz".

Za tą sprzeczną z prawem działalność, która w toku procesu została w pełni udowodniona, skazani oni zostali: **Jan Śmieszek na karę 4 lat więzienia, zaś Jan Kępiński na 3 lata więzienia.**

W uzasadnieniu wyroku sąd mocno podkreślił, że kara ta wymierzona została nie za wyznawanie takiej czy innej religii, ale za uprawianie nielegalnej działalności godzącej w interesy naszego państwa.

(j. a. k.)

Gdzie są ludzie z pasją?

? ? ?

Ostatnio w kilku naszych periodykach ukazały się ciekawe rozprawy poświęcone moralnym problemom pracy.

W dociekaniach tych nurtuje jedna wspólna myśl: aby praca człowieka w pełni realizowała swoje ekonomiczne i moralne cele, musi ona opierać się nie tylko na zdolnościach wytwórczych pracownika, ale i wynikać z osobistego zaangażowania się, z moralnego i obywatelskiego stosunku do własnych obowiązków.

W swoim „Traktacie o dobrej robocie" prof. Kotarbiński cytuje konkretne przykłady ilustrujące te tezy. I zapytuje: Czy może dobrze pracować człowiek, który obowiązki swoje traktuje formalnie, który robi, jak to się u nas popularnie mówi, „aby zbyć" aby jakoś wypełnić w normie czy w dniówce obowiązujące go z tytułu płacy zadania?

Jest coś bardzo aktualnego, palącego w owych rozważaniach. Ileż to razy spotykamy się na co dzień z tym, że ludzie „odwalają" robotę, nie szanują jej, lub w najlepszym razie — ograniczają się tylko do poprawnego stosunku do swej pracy.

Że zagadnienie „pasji pracy" stanowi coraz bardziej interesujący wszystkich problem, świadczy też reakcja czytelników na dwa artykuły poświęcone tej sprawie w „Dzienniku Łódzkim". Pisaliśmy o tym w ub. miesiącu. Dziś, powracając do tego tematu, chcemy przytoczyć fragmenty dyskusji, jaka odbyła się z inicjatywy naszej gazety w lokalu KŁ ZMS, dyskusji bynajmniej niebanalnej i odbiegającej w swych formach od „normalnych" tego rodzaju zebrań.

* * *

Przede wszystkim — dlaczego zaczęliśmy od młodzieży? To chyba jasne. Gdzie mieliśmy szukać gorących, bezpośrednich sądów, szczerych i nie skrępowanych różnymi względami wypowiedzi, jeśli nie wśród młodych, którzy z samej swej natury powinni być pasjonatami, szermierzami pięknych, obywatelskich, ogólnoludzkich i postępowych tendencji?

Z liczby zaproszonych przybyła równo połowa. Dwie słuchaczki Technikum Włókienniczego, kilku bardzo młodych robotników łódzkich fabryk, kilku z budownictwa i jeden student z AM. Wśród przybyłych tylko dwóch należało do ZMS. Reszta... — mniej lub bardziej luźno związany z ZMS-owską „Piwnicą 59" „aktyw towarzyski".

Funkcję gospodarza objął Andrzej Karnkowski z KŁ ZMS. Jest to jedyne nazwisko jakie przytaczam w tym artykule. Nasza rozmowa bowiem była bezpośrednia, anonimowa, wolna od ogólnie przyjętych w takim wypadku schematów. Po prostu lekka, towarzyska wymiana zdań na wcale nielekki temat.

* * *

Mówi 19-letni robotnik w Zakł. Maszyn Włókienniczych:

„Pasja pracy?... Ja się zgadzam, że trzeba pracować z pasją. Ale u nas w fabryce to, owszem, człowieka ogarnia czasem pasja, ale nie pracy. Bo co pani powie na to, że gdy się chce pracować dobrze, to się dostaje po krzyżu? Nie wierzy pani? Niech pani przyjdzie do nas do fabryki. U mnie na mojej partii, to maszyny są nie przygotowane przez majstra i jak się komuś ta maszyna zatrze, to musi godzinę nieraz szukać kogoś kto mu ją zreperuje. Zresztą... aby pracować z pasją, to trzeba byłoby wypuszczać same dobre tylko elementy. A u nas nie opłaci się pracować „na jakość", tylko „na ilość". Że co? Że kontrola techniczna? Owszem, kontrola jest, ale to jest tak jak w Toto-Lotku. Trzeba trafu, aby na nią wpaść. My już nieraz mówimy, że z tą kontrolą to „lipa". Kontrolować powinien majster i wtedy byłoby dobrze dla roboty".

Dziewczyna z Technikum: „Ja też kiedyś marzyłam o takiej pracy, którąbym lubiła. Bo tylko pracy, którą się lubi, można się poświęcić z pasją. Ale co się dzieje... Chciałam iść do Technikum Chemicznego, bo chemia pociągała mnie ze wszystkich przedmiotów w szkole najbardziej. Niestety — tam już nie było miejsca. Musiałam więc pójść do Technikum Włókienniczego. Dlaczego tak jest, że chemicznych szkół jest tak mało? Dlaczego nie stwarza się możliwości przygotowania się do tego zawodu?

Jej koleżanka z tej samej uczelni: „A ja się nie martwię, że chodzę na włókiennictwo. Grunt, to żeby mieć dyplom i żeby dostać się do biura. Nie... Nie chcę pracować przy maszynach. Nie po to się uczę, aby chodzić do fabryki. Do biura — to co innego. A co do pasji pracy... Mamy dość ofiarności i poświęceń. Chcemy żyć dobrze, tak jak inni. Moi rodzice pracują i to bardzo ciężko. Ojciec jest w Straży Pożarnej, matka w fabryce i co z tego? Niechby chociaż medal otrzymali za ofiarną pracę, a i tego nie mają i kanciarze jeszcze się z nich śmieją!

Robotnik z fabryki przemysłu wełnianego: „Ja to bym nawet i pracował z oddaniem, ale jak człowieka przerzucają stale z jednych maszyn na drugie, to nawet obeznać się z nimi nie zdążę. A po drugie — nie mam szkoły, fachu też za dobrze nie znam, a uczyć się... Bo to się opłaci? Będę się męczył pół roku, albo i więcej i potem zarobię tyle samo albo i mniej.

Student medycyny z AM: „Nie trzeba źle sądzić młodzieży, choć pozornie to co mówi świadczy przeciwko niej. Weźmy chociażby młodzież lekarską. Mówi się o niej dużo i nie zawsze dobrze. Że jest bezideowa, że piękny zawód lekarza nagina do czysto merkantylnych celów itp. Przyznaję, że są i tacy, jest ich nawet niepokojąco dużo. Ale zastanówmy się nad przyczynami tego zjawiska.

Ostatnio w systemie studiów medycznych i w systemie wychowawczym na akademiach i uniwersytetach nieco się zmieniło i należy mieć nadzieję, że ci, którzy za kilka lat nałożą biały kitel lekarza, nie przyniosą ujmy. Ale roczniki 1952—53... Jasne, że i wśród tych wiele jest pozytywnych jednostek, na ogół jednak — zasięgnijcie opinii — wśród tych roczników najwięcej jest „pseudolekarzy", dla których samochód i forsa jest najwyższym celem.

Czy jestem zwolennikiem „judymizmu"? Ależ nic podobnego. Za rok kończę Akademię. Mój brat jest również na medycynie. Uczymy się w warunkach trudnych, gdyż ojca nie mamy i matka sama ciężko pracuje na całą rodzinę. Jesteśmy łodzianami z krwi i kości. Ale... już wiem, że po skończeniu studiów będę musiał wyjechać z Łodzi. I to też jest ilustracja do tego co nazywacie „pasją pracy". Nikt nie chce iść leczyć na wieś. 35 proc. studentów na łódzkiej AM, to synowie chłopów, ale — proszę zapytać w Zrzeszeniu Studentów, czy w ZMS — czy któryś z nich po skończeniu studiów chce pracować na wsi?...

Co gorsza — wydziały zdrowia stosują dziwną politykę personalną, budzącą wiele goryczy, zwłaszcza wśród najbardziej wartościowej młodzieży. Nie dyplom, nie zalety naukowe i moralne decydują o przydziale etatu w Łodzi a... Ja pójdę na prowincję i będę pracował tak jak mówicie „z pasją". Bo takim powinien być lekarz. Ale nie jest dobrze, gdy owa pasja pracy staje się tylko udziałem szlachetnych, a wygoda i korzyści, nagrodą cwaniaków i „tumiwisistów".

* * *

Przytoczyłam zaledwie kilka bardziej charakterystycznych wypowiedzi. Czy rzucają one jakieś światło na interesujący nas problem? Wydaje się, że tak.

W każdym bądź razie dowodzą, że zagadnienie „pasji pracy" nie jest proste, że składa się nań wiele momentów natury moralnej i ekonomicznej. Ale nawet te najmniej zachęcające głosy dowodzą, że walczyć u nas o rehabilitację pojęcia — pasja pracy, o stworzenie jej należytego gruntu — warto. Toteż do tych problemów postaramy się jeszcze powrócić.

K. WYRZYKOWSKA

Radio i telewizja

PIĄTEK, 8 STYCZNIA

PROGRAM I

6.06 Przegląd prasy. 6.15 Muzyka poranna. 6.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Aud. dla kl. VII „Starzyk z fajką i kozą" — opow. 9.30 Piosenki ludowe z Podlasia. 9.40 Dla przedszkoli aud. sł.-muz. pt. „Zapraszamy dzieci młodsze". 10.00 Koncert poranny. 10.30 Polska muzyka popularna. 11.10 „Bieg czasu" — fragment książki. 11.30 Gra ork. Jose Valdesy. 12.04 Muzyka ludowa narodów radzieckich. 12.35 Mozaika muzyczna. 13.00 Aud. dla dzieci pt. „Zabawimy się przy muzyce". 13.20 (Ł) Utwory skrzypcowe w dawnym stylu wykona Zenon Hodor — skrzypce i Edward Przyłęcki — fortepian. 13.40 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej. 14.00 Wiadomości. 14.05 Aud. dla młodzieży szkolnej. 14.25 Grają orkiestry rozrywkowe. 15.05 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.15 Walce Jana Straussa. 16.45 „SOS" — słuch. 17.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 17.30 Suita ludowa. 17.45 „Radioreklama". 18.00 Wiadomości. 18.05 „Perły i wieprze" — odc. pow. 18.25 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry ŁRPR p. d. H. Debicha. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.15 B. Smetana „Wełtawa" — poemat symf. 19.30 Książki, które na was czekają. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Magazyn sportowy. 20.40 „Ze wsi i o wsi". 20.55 „Pięć minut o wychowaniu". 21.00 Muz. tan. 21.15 „Pełnym głosem o sprawach miodzieży". 21.40 Gra Sekstet PR. 22.05 G. Puccini „Siostra Angelica" — opera. 23.05 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.15 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.45 Utwory na organy kinowe. 9.00 Muzyka rozrywkowa. 9.30 Muzyka operowa. 10.15 Utwory w rytmach tanecznych. 10.30 „Matysiakowie". 11.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 11.30 Gra ork. Jose Valdesy. 12.04 Wiadomości. 13.20 (Ł pr. I) Utwory skrzypcowe w dawnym stylu wykona Zenon Hodor — skrzypce i Edward Przyłęcki — fortepian. 15.00 Wiadomości. 15.10 Swojskie melodie. 15.30 Dla dzieci odc. 2 opow. pt. „Wyprawa". 16.05 (Ł) „Przed dzisiejszym koncertem Filharmonii". 16.20 (Ł) Fragmenty opery „Cyrulik sewilski" — Rossiniego. 16.40 (Ł) „Runda z piosenką". 17.00 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 17.25 (Ł) Audycja literacka. 17.40 (Ł) Nowe nagrania Orkiestry ŁRPR p. d. Henryka Debicha. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 (Ł pr. I) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry ŁRPR p. d. H. Debicha. 18.25 Felieton M. Jorsta. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka tan. 19.20 „Patroni" — wiersze. 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego z sali Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy. 20.10 Audycja literacka. 20.30 D. c. koncertu. 21.35 Z kraju i ze świata. 22.05 „Spotkanie w pociągu" — słuch. 23.05 Ze świata jazzu. 23.35 Melodie na dobranoc. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

18.10 Łódzka Kronika Film. (Ł)
18.25 „Przed 15-leciem wyzwolenia Łodzi" program publicystyczny (Ł).
18.45 „Konfrontacje" — rep. telewizyjny (W).
19.30 Dziennik telewizyjny (W).
19.50 Reklama ogólnopolska (W).
20.00 „Okrycia młodzieżowe" — refl. lok. (Ł).
20.05 „Kamienne serca" — film fab. prod. NRD dozw. od lat 12 (Ł).

Racja stanu?

LUDZIE POSIADAJĄCY MONOPOL NA GŁOSZENIE PRAWD WIEKUISTYCH PRZYPUŚCILI OSTATNIO SZTURM DO IZBY PORODÓW, Z AMBON I KONFESJONAŁÓW, Z ŁAMÓW CZASOPISM KATOLICKICH ROZLEGA SIĘ WIELKI KRZYK PRZECIWKO ŚWIADOMEMU MACIERZYŃSTWU I PLANOWANIU RODZINY, PRZECIWKO PRZERYWANIU CIĄŻY I STOSOWANIU ŚRODKÓW ANTYKONCEPCYJNYCH — PRZECIWKO OGRANICZENIU POPULACJI.

ARGUMENTY? Hierarchia kościelna uważa, że ziemia polska potrafi wyżywić nie tylko 30 milionów ludności, ale nawet 50 i 80 milionów, a zatem — pomnażajcie się. Pomnażajcie się bez żadnych ograniczeń. Pomnażajcie się, bo tego wymaga polska racja stanu.

„Nawet własny mąż, gdy doradza kobiecie grzech przeciw macierzyństwu, jest jej największym nieprzyjacielem — powiadają głosiciele „słowa bożego". — Unikanie potomstwa, strach przed dzieckiem, gorzej kobiety wyczerpuje, prędzej odbiera kobiecie radość życia i doprowadza do ciężkich chorób, niż wydanie dzieci w trudnych warunkach materialnych".

A zatem rodźcie Polki dzieci czwarte, piąte i szóste z kolei, płodźcie je bez opamiętania, żywiołowo!

Można oczywiście polską rację stanu tak pojmować. Nie jest to zresztą nic nowego. Już w okresie międzywojennym pod szumnym frazesem mocarstwowości podobnie pojmowano polską rację stanu. Dziś znów mówi się, że tylko liczebność narodu i gęstość zaludnienia zadecydują o wielkości naszego państwa. Zapewne jest to istotny walor, lecz chyba też należy się zastanowić, z czym wiąże się realizacja hasła nieograniczonej populacji. Boć przecież **utrzymanie przyrostu naturalnego na dotychczasowym poziomie 1,8—1,9 proc., co stanowi przyrost około pół miliona ludności rocznie, pociąga za sobą obowiązek przygotowania odpowiedniej ilości środków spożycia, mieszkań, szkół, przedszkoli, warsztatów pracy i innych urządzeń socjalnych.**

Czy ziemia polska może wyżywić 80 milionów ludności? — być może. Ale co mówią dane statystyczne z ubiegłych lat dziesięciu? **Spożycie produktów rolnych wprawdzie wzrosło o 10 proc.**, ale głównie dzięki importowi zbóż. Istotnie w 1958 r. wyprodukowano o 15 proc. więcej czterech głównych zbóż niż w 1949 r., **lecz na głowę mieszkańca produkcja spadła o 15 kg.** Ale gdyby przyrost naturalny zamiast pół miliona wynosił tylko ćwierć miliona rocznie, wówczas spożycie na głowę ludności mogłoby wzrosnąć nie o 10 proc., lecz o 20 proc.

Można oczywiście z łatwością postulować większy wzrost produkcji rolnej, ale go osiągnąć jest znacznie trudniej.

Albo kwestia mieszkaniowa. **Zbudowaliśmy w ubiegłym 10-leciu 2,3 miliona izb mieszkalnych, a przybyło w tym czasie 5 milionów ludności.** W efekcie, mimo ogromnego wysiłku budowlanego, sytuacja mieszkaniowa jest nadal bardzo trudna.

Oddzielny problem stanowi konieczność zwiększonych inwestycji. Według prognoz demograficznych **w ciągu najbliższych 15 lat przybędzie nam blisko 4,5 miliona ludzi zdolnych do pracy i domagających się pracy. Trzeba stworzyć nowe placówki pracy. Skąd na to czerpać środki? I czyim kosztem można przygotować te nowe stanowiska pracy? Oczywiście kosztem ograniczenia wzrostu bieżącej konsumpcji.**

Czy mamy więc biernie i obojętnie przypatrywać się tym ujemnym procesom społeczno-ekonomicznym? Czy w bezkrytycznym posłuchu dla „słowa bożego" mamy beztrosko przypatrywać się i godzić z nieograniczoną populacją? Czy taka ma być polska racja stanu?

Odpowiedź na powyższe pytania nasuwa się chyba sama. Dyktuje ją logika i zdrowy rozsądek. **Musimy bezwarunkowo dążyć do zmniejszenia przyrostu naturalnego do przeciętnego poziomu europejskiego.**

Niektórzy uważają, że walka ta jest z góry przegrana, że w tej dziedzinie żadna polityka nie przyniesie pożądanych efektów. Trudno jednak się zgodzić z takim twierdzeniem. W ten sposób z góry przekreślamy możliwość podniesienia świadomości narodu.

Oczywiście, jeśli ścierać się będą dwa poglądy, jeśli kler katolicki straszyć będzie szatanem i piekłem za stosowanie środków antykoncepcyjnych i za przerywanie ciąży — wówczas walka o świadome macierzyństwo i ograniczoną populację przebiegać będzie w znacznie trudniejszych warunkach. Ale przecież koniec końców każdy jako tako myślący człowiek musi sobie uświadomić fakt, że duża liczba dzieci obniża stopę życiową rodzin, że o ile przy jednym dziecku kobieta jeszcze może pracować zawodowo, to przy większej ilości dzieci kobieta z reguły musi przestać pracować, przez co przeważnie następuje dalsze obniżenie budżetu rodzinnego.

Czy wystarczy tylko akcja uświadamiająca? Czy wystarczy szeroka propaganda i upowszechnienie środków antykoncepcyjnych? Chyba nie. **Koniecznością chwili obecnej wydaje się dalsza nowelizacja ustawy o przerywaniu ciąży oraz odpowiednia polityka ekonomiczna zmierzająca do ograniczenia populacji. Narzędziem tej polityki powinny być zarządzenia przesuwające w górę wiek zawierania małżeństw oraz bodźce zniechęcające do pomnażania rodziny o dzieci trzecie, czwarte i następne.** Oczywiście, że zarządzenia te nie powinny godzić w dzieci już narodzone, ale powinny zniechęcać do dalszego ich nie kontrolowanego pomnażania.

MARIAN BIELECKI

Na łowach

(Nasz specjalny wysłannik donosi)

Przed polowaniem warto obejrzeć broń swoją i kolegi.

Pewno, że najprzyjemniejsze są polowania „na biało", gdy pola pokryje śnieg, a słupek rtęci na termometrze opuszcza się poniżej zera. Ale co poradzić na to, że tegoroczna zima poskąpiła naszym myśliwym tych uroków, a na dworze zamiast śniegu, pada częściej jesienny deszcz. Tak to było też w Trzech Króli.

Mimo „pieskiej" pogody w pokoju prezesa Wojewódzkiej Rady Łowieckiej Stanisława Zaczka w Kutnie zebrało się wczesnym rankiem sporo kolegów po flincie z koła nr 1. Jedziemy czy nie? — naradzali się. Nie trwało to jednak długo. Cóż, zostały jeszcze tylko dwa polowania, bo w niedzielę 10 stycznia odbędzie się ostatnie, kończące „sezon zajęczy". Nie ma rady, trzeba jechać.

Najstarszy uczestnik polowania, 65-letni Stanisław Palczewski z pierwszym łupem.

Na szczęście deszcz przestał siąpić a woda szybko wsiąkała w ziemię pól. Prezes Zaczek jako kierownik polowania szybko rozdał kartki z numerami stanowisk. 20 strzelb z ich właścicielami, odkryty wóz ciężarowy powiózł wraz ze sporą gromadką naganiaczy w okolice Nowej Wsi. Nasza redakcyjna „Warszawa" posuwała się za nim.

Na miejscu, zanim nagonka nadeszła, ucięliśmy rozmowę z najstarszym uczestnikiem polowania — Stanisławem Palczewskim, 65-letnim ogrodnikiem z Gołębiewa Nowego. Senior Palczewski ubrany w szary kombinezon zaopatrzył się przezornie w wygodny myśliwski stołeczek tak, że w oczekiwaniu na zające mógł sobie usiąść na wyznaczonym stanowisku. Dowiedzieliśmy się od niego, że poluje od 15 lat, no bo przed tym — jak powiedział — nie można było. A myślistwo to jego zdaniem, największa przyjemność w życiu. Sądząc po rumianych policzkach dzielnego myśliwego, przyjemność regenerująca siły i zdrowie.

Ale oto rozmowę trzeba kończyć, bo na horyzoncie ukazują się pędzące zające. Ich brzuchy bielą się na szarym tle pól. Duży szarak pędzi wprost na świetnego myśliwego Feliksa Rojewskiego. Marny jego los (naturalnie zająca). Piękny, celny strzał i zając koziołkuje w powietrzu. Jest! Za chwilę pada drugi, trzeci, czwarty i piąty. Autorami strzałów są m. in. Wojtysiak, Sztuczkowski, Brudnicki. Pierwszy miot nie był nadzwyczajny, tylko 6 zajęcy. Za to drugi przyniósł większy łup — 20 „kotów".

Miotów było jeszcze kilka. Niestety, zaczął znów padać deszcz. Szaraki gdzieś pozaszywały się widocznie w kryjówki, bo mało ich wybiegało na myśliwych. Tym niemniej padło ogółem 81 sztuk. Tron myśliwski tym razem podzielili: Stanisław Wojtysiak i mgr Matuszczyk z Łodzi. Upolowali po 8 zajęcy.

Ciekawie wyglądały na polowaniu stada kuropatw, które co chwila wzbijały się w górę tuż nad głowami myśliwych.

— Teraz jesteśmy ich przyjaciółmi — powiedział mi ktoś z polujących, dokarmiamy kuropatwy i nie polujemy na nie. Po 10 stycznia również i zające cieszyć się będą łaskami. Biedny będzie tylko ten szarak, który spotka się z kłusownikiem lub jego psem.

(Kas.)

Foto: L. Olejniczak

Ten miot był obfity w ubitą zwierzynę.
Foto L. Olejniczak

Tym razem uroczysta i urocza...

Figaro tu, Figaro tam — ręce pełne roboty ma ten cyrulik i swat, najpopularniejsza osoba w Sewilli. Przyznać trzeba, że Stanisław Heimberger doskonale czuje się w tej roli.

Premiera będzie tym razem uroczysta i urocza jednocześnie. Uroczysta, bo jubileusz, 5-lecie itd., a urocza, bo taka jest sama opera „Cyrulik sewilski" Rossiniego, a wdzięk jej podkreśla jeszcze inscenizacja i reżyseria, które wydobywają wdzięk, lekkość i dowcip tego spektaklu.

Wykonawców zobaczymy na scenie, będziemy ich oklaskiwać, oceniając ich wysiłek i talent. Główni „sprawcy" pięknego widowiska, jak to zwykle bywa, pozostaną w cieniu. Spójrzmy więc choć na nich w czasie ich pracy:

A tymczasem Rozyna (Janina Hamernik) zastanawia się, jakby tu najładniej sformułować list do ukochanego i najzręczniej mu ten list przekazać.

reżyser **Ewa Bonacka** — ...Uwaga, proszę wyraźniej podawać tekst, niektóre słowa giną. I więcej swobody, lekkości w ruchach... Władek, czy ty nie za dużo papierosów dziś palisz?

To ostatnie pytanie skierowane było do scenografa, **Władysława Daszewskiego**, który jest mężem pani Bonackiej. A więc

prof. Władysław Daszewski, którego łodzianie pamiętają z powojennego okresu teatralnej Łodzi, jest również zdenerwowany. Chociaż jego dekoracje są naprawdę urocze, lekkie, wdzięczne, doskonale dostosowane do klimatu opery.

Dyr. Władysław Ormicki kieruje stroną muzyczną „Cyrulika". To jego pierwsza współpraca z Operą Łódzką.

— Jak Pan tę współpracę ocenia?

— Bardzo sympatyczny zespół.

— To mówią wszyscy.

— Ale okropna robota.

— Dlaczego?

— Żeby było inaczej, niż mówią wszyscy. A ten, kto pozwolił na takie zbudowanie kanału orkiestrowego, z własnej kieszeni powinien zapłacić za jego przebudowę.

Ale widać nie jest w sumie tak źle, skoro dyr. Ormicki będzie współpracował z Operą Łódzką przy następnej pozycji. Z czego się nb. bardzo cieszymy.

T. WOJ.
Foto: L. Olejniczak

Figaro, pomóż, piękna Rozyna zawładnęła mym sercem. Jak dostać się do jej domu? — prosi cyrulika (Stanisław Heimberger) hrabia Almawiwa (Romuald Spychalski). A ponieważ prośba poparta jest sakiewką — będzie spełniona.

Na „liczniku" 830 milionów kilometrów

W rocznicę umieszczenia na orbicie okołosłonecznej „sztucznej planetoidy" redakcja „Wiedzy i Techniki" połączyła się telefonicznie z Planetarium Moskiewskim, aby zasięgnąć informacji, jak daleko od Ziemi znajduje się obecnie pierwsza w dziejach „podróżniczka kosmiczna".

Oto co odpowiedział dyrektor Planetarium, Wiktor Wasiliewicz Bazykin:

Mieczta" świętowała swój jubileusz w odległości około 160 milionów kilometrów od Ziemi. W ogóle zaś przebyła w czasie dwunastu miesięcy około 830 milionów kilometrów. Jest to trasa prawie 2200 razy dłuższa niż odległość Ziemia — Księżyc.

— Ziemska „weteranka kosmosu" porusza się jednak wokół Słońca po orbicie zbliżonej do koła. Czy zdołała już oblecieć Słońce po całym swoim torze?

— Nie, ale zaraz pomogę waszym czytelnikom zorientować się, jaki odcinek toru ma poza sobą.

Orbita Ziemi i orbita „Mieczty" są do siebie podobne — średnica orbity sztucznej planety jest jednak większa (wynosi ok. 343 mln km). Dlatego Ziemia obiega Słońce w ciągu 12 miesięcy, a nasza „planetoida" potrzebuje dla dokonania pełnej podróży okołosłonecznej aż 15 miesięcy.

Proszę teraz spojrzeć na zegarek i wyobrazić sobie, że obwód jego tarczy jest orbitą Ziemi (Słońce znajduje się w punkcie, z którego „wyrastają" wskazówki). W momencie wystrzelenia pierwszej rakiety kosmicznej z terytorium ZSRR, dokładnie rok temu, Ziemia znajdowała się tam, gdzie na tarczy zegarka widnieje godzina 3.00. W ciągu ostatniego roku poruszała się ona w kierunku przeciwnym ruchowi strzałek zegara i dziś znalazła się w tym samym miejscu, co przed rokiem. „Mieczta" natomiast poruszała się wprawdzie w tym samym kierunku, jednak „wzbiła się" wyżej niż Ziemia w stosunku do Słońca i „wyleciała" poza obwód tarczy zegara, powiedzmy, na zewnętrzną stronę tarczy, na jej metalową obwódkę. W chwili obecnej znajduje się mniej więcej na wysokości godziny 5.00. Brak jej jeszcze „2 godzin", czyli ponad 150 milionów kilometrów do zakończenia pierwszej „rundy okołosłonecznej".

— Czyli, że pełna „runda" wynosi około miliarda km i że „sztuczna planetoida" zamknie ją gdzieś w kwietniu? Czy zobaczymy ją wówczas z Ziemi?

— O nie! Ziemia przesunie się dalej po swym torze i będzie wówczas około „godziny 12". Na najbliższą odległość od Ziemi nasza „sztuczna planetoida" zbliży się dopiero za niecałe 4 lata. Ale i wówczas nie będziemy mogli jej zaobserwować. Odległość między „Mieczta" a Ziemią wynosić będzie kilka milionów kilometrów, a ostatni człon rakiety, który krąży obecnie w przestrzeni kosmicznej, ma — jak wiadomo — wielkość „zaledwie" samochodu osobowego (ciężar jego wynosi ok. 1,5 tony).

— Czyli, że gołym okiem nie zobaczymy jej już nigdy?

— Tak mi się wydaje. Chyba, że ludzkość nauczy się budować statki kosmiczne, które rozwiną szybkość pozwalającą na doścignięcie „Mieczty" i na wycieczki Ziemian w okolice jej toru, jak to opisał znany pisarz i naukowiec, ojciec chrzestny „Mieczty", A. Kazancew.

— Skoro o szybkości mowa, jaka jest obecna szybkość „Mieczty"?

— Około 29 km/sek., czyli ponad 100 tysięcy km/godz. Żaden więc ziemski pojazd nie może z nią konkurować.

Rozmawiał:

JERZY ZŁOCIEŃ

50-lecie pracy dr Henryka Trawińskiego

Znany, ceniony i powszechnie lubiany chirurg łódzki, dr Henryk Trawiński obchodzi w najbliższych dniach jubileusz swej 50-letniej pracy lekarskiej.

Dr Henryk Trawiński ukończył w styczniu 1910 roku wydział lekarski na uniwersytecie w Wiedniu. Początkowo pracował jako lekarz wojskowy i ordynator szpitala chirurgicznego w Trydencie. Pod czas pierwszej wojny światowej powołany został na stanowisko komendanta szpitali polowych, a następnie na stanowisko starszego ordynatora Okręgowego Szpitala Wojskowego w Krakowie. W styczniu 1919 r. przeniesiony został do Łodzi w charakterze starszego ordynatora chirurga i zastępcy komendanta Szpitala Wojskowego w Łodzi. W 1921 r. wystąpił z wojska i rozpoczął pracę nad organizacją instytucji ubezpieczeń społecznych w Łodzi. Od maja 1922 r. pracuje bez przerwy jako chirurg w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. W międzyczasie w latach 1930—1933 pracował jako chirurg w szpitalu Kasy Chorych i w Szpitalu Miejskim św. Józefa. Powołany do wojska podczas II wojny światowej — zostaje wzięty do niewoli i jako więzień Offlagu prowadzi powierzony mu szpital jeniecki. W listopadzie 1945 r. wraca do Łodzi, gdzie w dalszym ciągu kontynuuje pracę w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych oraz jako wojewódzki inspektor orzeczeń lekarskich.

Sędziwemu jubilatowi życzymy dalszych lat pracy na ukochanej niwie społeczno-lekarskiej. (C)

Dlaczego zamówiono tylko 200 ton?...

We wtorek w Łodzi w wielu sklepach śródmieścia i peryferii zabrakło pieczywa. W godzinach popołudniowych trudno było kupić chleb i bułki gdziekolwiek, a klientów częstowano w pojedynczych sklepach starym pieczywem, które również wykupiono do ostatniego kilograma.

Nim zajmiemy stanowisko w tej sprawie, oddajmy głos fachowcom.

Wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej **Edward Wróblewski**, resortowo odpowiedzialny za zaopatrzenie naszego miasta, jest zdania, że w tym wypadku odpowiedzialny za ten stan rzeczy jest zarówno Wydział Handlu jak i Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych, które nienależycie zaplanowało wypiek pieczywa na wtorek.

— Zwołam w piątek konferencję, na której wyjaśnimy te niedociągnięcia i winnych pociągniemy do odpowiedzialności.

Kierownik Wydziału Handlu **Z. Misiak** nie posiada jeszcze odpowiednich danych cyfrowych, lecz zdaje sobie sprawę z tego, że handel popełnił omyłkę nie dostarczając na rynek odpowiedniej ilości pieczywa we wtorek, który był dniem przedświątecznym.

Wreszcie wysłuchaliśmy głosu dyrektora Łódzkich Zakładów Piekarniczych — **Pietrzaka.**

Oświadczył nam dosłownie, że łódzkie piekarnie nie ponoszą odpowiedzialności za brak pieczywa, który wystąpił 5 stycznia br. Dyr. Pietrzak operuje konkretnymi liczbami. **Przedsiębiorstwa handlowe zamówiły na wtorek 206 ton pieczywa, z czego w ostatniej chwili 54 sklepy wycofały swe zamówienia na 6 ton.** Tak więc łódzkie Zakłady Piekarnicze powinny były dowieźć do sklepów 5 stycznia **200 ton** pieczywa. Te zamówienia wydawały się ŁZP zbyt niskie i **na własne ryzyko wyprodukowały dodatkowo 14.400 kg pieczywa.** Nie koniec na tym. ŁZP zameldowały we wtorek rano Łódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych, iż ich zdaniem zamówienie wtorkowe jest za niskie. Dyr. Kowalczyk ze Zjednoczenia we wtorek przed południem na odprawie dyrektorów przedsiębiorstw handlowych, ostrzegł przed zbyt niskim zamówieniem i apelował, by poszczególne dyrekcje zamówienia te poprawiły. **Niestety, żadnej decyzji nie wydano i w rezultacie we wtorek około godz. 10 rano piekarnie skończyły wypiek.**

We wtorek około godz. 15 rozpoczął się alarm poszczególnych sklepów i dyrekcji, które żądały dodatkowych dostaw. Dostawy te zrealizowano jedynie w części, bowiem piekarnie miały w zapasie wyprodukowane na własne ryzyko tylko 14.400 kg pieczywa.

Wtorek przedświąteczny był takim dniem jak każda sobota. Łódź konsumuje w soboty około 300 ton pieczywa. Zachodzi więc zasadnicze pytanie: **dlaczego zamówiono w piekarniach na dzień przedświąteczny o 100 ton mniej?**

Tak więc przez opieszałość zaopatrzeniowców i planistów w poszczególnych dyrekcjach handlowych oraz kierowników sklepów w Łodzi zabrakło chleba.

Obecnie oczekujemy na wyciągnięcie wniosków w stosunku do osób, które są odpowiedzialne za ten stan rzeczy i spowodowanie na rynku perturbacji, których bez trudu można było uniknąć.

ZB. SKIBICKI

Z akt prokuratury

Wytrawny oszust w areszcie

Mimo iż Józef Jarnecki (zam. przy ul. Fabrycznej 7) był z zawodu księgowym, od dłuższego czasu nigdzie nie pracował. Jedynym jego źródłem utrzymania były różnego rodzaju oszustwa. Jarnecki wyszukiwał naiwnych — których notabene nigdzie nie brak — i za rzekomą przysługę wyciągał od nich pieniądze.

W grudniu 1958 r., obiecując załatwić przydział mieszkania dla Hieronima M., zażądał od niego 20 tys. zł, a przyjął a conto 207 zł; w styczniu ub. roku podobne pertraktacje mieszkaniowe zawarł z Heleną G., za co z żądanej sumy 12 tysięcy zł. przyjął 300 zł.

Ale Jarnecki był nie tylko „specem" w kwestiach mieszkaniowych. Powoływał się on również na wpływy w Urzędzie Telefonów. Jednemu ze swoich interesantów, który miał kłopoty z zainstalowaniem aparatu telefonicznego, przyrzekł, że wszystko załatwi — ale jak zwykle w takich wypadkach — konieczna jest łapówka. Wziął więc od niego 1.000 zł.

Następnym z kolei polem ożywionej działalności Jarneckiego było fałszowanie dokumentów. W końcu 1958 r. podrobił on świadectwo ukończenia kursu krawieckiego, które wręczył Stanisławowi Ziętkowskiemu, a w styczniu 1959 r. przerobił świadectwo złożenia egzaminów na czeladnika, wystawiając je na nazwisko Heleny Kołodziejskiej.

Wreszcie powołując się na duże znajomości w sądownictwie, obiecał załatwić zwolnienie z więzienia dla Apolinarego Szkobla. W tym celu od matki uwięzionego przyjął 160 zł.

Akt oskarżenia przeciwko wytrawnemu oszustowi, zawierający wszystkie opisane wyżej zarzuty, skierowano już do Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi. (st)

Nasze dzieci bawią się

Wesoło i gwarnie bawiły się w ŁDK dzieci sprzedawców „Ruchu".

Jedną z największych atrakcji choinkowej imprezy w „Metalo plastyce" był wesoły konkurs — kto szybciej wypije oranżadę przez smoczek?

Karnawał, jak wiadomo, niesie ze sobą bale, zabawy, maskarady i inne „uciesznośći". Korzystają też z niego w pełni zarówno dorośli jak i dzieci. Te ostatnie zwłaszcza potrafią bawić się tak wesoło i tak żywiołowo się cieszyć, że choć zorganizowanie dla nich zabaw przysparza dorosłym niemało trudu i kłopotu — wszystko wynagradzają roześmiane buzie i radośnie błyszczące oczy naszych milusińskich.

Imprez choinkowych w naszym mieście odbywa się po kilka dziennie. Wszystkim uczestnikom dziecięcego karnawału życzymy więc przyjemnej i wesołej zabawy. (as)

Foto: L. Olejniczak

Pierwsze społeczne przedszkole
TPD na Sikawie

Na zebraniach Terenowego Komitetu FJN na Sikawie często m. in. mówiono o kłopotach mieszkańców związanych z brakiem przedszkola w tej dzielnicy. Sikawa jest oddalona od śródmieścia o dobrych kilka kilometrów. Odprowadzanie więc dzieci do przedszkola w mieście jest bardzo przykre przede wszystkim dla nich samych. O rozwiązaniu tej trudności pomyślał Zarząd Dzielnicowy TPD Łódź Widzew, proponując uruchomienie przedszkola społecznego przy świetlicy strażackiej. Okazało się jednak, że lokal ten nie jest na ten cel odpowiedni. Powstała wówczas myśl zorganizowania grupy przedszkolaków w jednej z izb szkolnych. W sprawie tej przychylne stanowisko zajął Inspektorat DRN-Widzew oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi. Okręg Miejski TPD zakupił potrzebny do przedszkola sprzęt, a Inspektorat Oświaty DRN zaangażował przedszkolankę. Rodzice, a zwłaszcza G. Czerwińska, W. Szkoblewska, J. Zuchorowa i Czapliński ofiarnie poświęcali czas na organizację przedszkola. Ostatnio odbyła się uroczystość otwarcia przedszkola, w którym na razie przebywa jedna grupa (25 dzieci).

A. B.

Już można wpłacać na węgiel II rzutu

Od 5 bm. dzielnicowe biura opałowe oraz biuro sprzedaży koksu rozpoczęły przyjmowanie wpłat za opał w ramach tzw. drugiego rzutu na okres zimowy 1959—1960. Zaopatrzenie zapowiada się pomyślnie. W tej chwili w składach hurtowych znajduje się 16 tys. ton węgla, a ponadto jeszcze 11 tys. ton na 20-proc. dodatki. Jeśli chodzi o transport, to dotychczas Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem ma do dyspozycji 60 pojazdów. Potrzeba znacznie więcej, jest jednak nadzieja, że Wydział Komunikacyjny zapewni dla OPHO większą ilość wozów. Rozwózka rozpocznie się w niektórych składach już dziś, 8 bm., a we wszystkich najpóźniej 11 bm.

Węgiel z pierwszego rzutu został już rozwieziony z nielicznymi tylko wyjątkami, można więc przystąpić do realizowania zamówień z drugiego rzutu. Przyjmowanie wpłat trwać będzie do 30 kwietnia br., a dostawa zakupionego opału do 1 czerwca br. Nie radzilibyśmy jednak zwlekać z zapłatą do ostatniej chwili.

Ważne jest i to, że nasze składy opałowe posiadają w tej chwili dostateczną ilość drzewa na podpałkę. Niestety gorzej jest z lofixem. Dostawy z Katowic są bardzo skąpe. Zamówienia z ubiegłego roku nie zostały w pełni zrealizowane. (k)

Cenne nagrody czekają na młodzież
Impreza „Przyjaźni"

We wtorek, 12 bm., o godz. 15, odbędzie się w sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a, impreza przyjaźni, połączona z konkursem Zgaduj-Zgadula dla młodzieży szkół średnich. Imprezę organizuje komisja do spraw młodzieżowych przy Zarządzie Łódzkim TPP-R i MDK.

Pytania dotyczące historii, geografii, literatury i kultury radzieckiej oraz znajomość bieżących numerów tygodnika „Przyjaźń" — będą tematem konkursu. Nagrody ufundowane przez redakcję tygodnika „Przyjaźń" to: aparat radiowy „Szarotka", aparaty fotograficzne, teczki, aktówki oraz liczne nagrody pocieszenia.

Udział w konkursie mogą wziąć uczniowie posiadający kwit prenumeraty kwartalnej indywidualnej, względnie zbiorowej, tygodnika „Przyjaźń" na rok bieżący. W losowaniu nagród pocieszenia również biorą udział posiadacze kwitu prenumeraty tygodnika „Przyjaźń".

W części artystycznej wystąpią zespoły MDK i zespół Harnama oraz śpiewaczka z Warszawy. Zaproszenia wydaje Klub TPP-R, ul. Narutowicza 28, pokój nr 4, w godzinach od 9—16. (as)

Bogaty dorobek
sekcji odczytowej Sądu dla Nieletnich

O działalności sekcji profilaktyczno-odczytowej naszego Sądu dla Nieletnich pisaliśmy już niejednokrotnie. Ponieważ u progu nowego roku przywykliśmy podsumowywać przeróżne nasze osiągnięcia — przyjrzyjmy się dorobkowi tej sekcji w ubiegłym półroczu.

W okresie od września do końca grudnia 1959 r. prelegenci sekcji wygłosili 55 pogadanek o różnorodnej tematyce pedagogicznej dla rodziców w szkołach zawodowych, podstawowych i licealnych. Ilość słuchaczy w poszczególnych szkołach wahała się w granicach od 150 aż do 800. W sumie tych 55 prelekcji wysłuchało 20 tys. rodziców z różnych środowisk społecznych.

Ocena kierownictw i dyrekcji szkół oraz samych rodziców na temat poruszanych zagadnień i technicznej strony odczytów, jest niezwykle pozytywna.

W czasie odczytów rodzice zaopatrzyli się w poważną ilość broszurek o tematyce wychowawczej, społecznej i seksuologicznej. Broszurek tych rozprowadziła sekcja na sumę 20 tys. zł., z czego wynika, że prawie każdy z rodziców nabył jakąś interesującą go książeczkę.

Dążeniem sekcji jest: poprzez szeroką popularyzację zagadnień wychowawczych i wskazywanie na przyczyny i skutki — zahamowanie procesu przestępczości nieletnich; w miarę możliwości niedopuszczanie do konieczności pozbawiania rodziców władzy rodzicielskiej; reprezentowanie interesów dziecka i obrona jego praw do prawidłowego wychowania.

Ekipa prelegentów sekcji to nie tylko teoretycy, ale przede wszystkim praktycy (kuratorzy i sędziowie do spraw nieletnich), którzy w swoich prelekcjach posługują się licznymi przykładami z codziennej pracy, co stwarza niezaprzeczalną siłę przekonywania.

Należy zaznaczyć, że z usług sekcji prawie zupełnie nie korzystają zakłady pracy, przy których przecież nie od parady istnieją takie organizacje jak Liga Kobiet, rady zakładowe, rady robotnicze, ZMS i inne, dla których sprawy te nie powinny być obojętne.

Zgłoszenia od szkół i zakładów pracy na wygłoszenie odczytu przyjmują: Zarząd Łódzki LK, ul. A. Struga 1, tel. 222-95 i 207-49 (instruktorka Buchta) oraz przewodniczący sekcji, kurator F. Bem, tel. 383-65, codziennie do godz. 10 rano. (as)

Kto zamawiał?

Komenda Miejska MO w Koszalinie zwraca się z prośbą o podanie do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy, że prowadzone jest dochodzenie przeciwko oszustom, którzy przyjmowali zamówienia na wykonanie portretów, obrazów, sprzedaż kilimów, pobierając przy tym zaliczki, które przywłaszczali sobie. Osoby posiadające zamówienia na wpłaconą zaliczkę, które dotychczas nie zostały zrealizowane mimo upływu wyznaczonego terminu, proszone są o nadesłanie posiadanych zamówień na adres: Komenda Miejska MO w Koszalinie, ul. Jedności 5, pokój 18. Zamówienia należy nadsyłać z pieczątką firmy: Olszewski, J. Kalinowska Lublin, Plac Bychowski 5 m. 10. Stelmach E. i S-ka Lublin ul. Chopina 3 tel. 74-65. Kazimierz Brzozowski Łaskarzew, ul. Alejowa 16, Jan Giletycz, Włodawa ul. Rymarska 13.

MIMOCHODEM

Rejonizacja

W Łodzi wszystko dzieje się lepiej i szybciej niż w Warszawie. I tak podział administracyjny na 5 dzielnicowych rad narodowych wszedł w Łodzi w życie już OD 1 STYCZNIA 1960 r. i to na wszelkich odcinkach życia nie wyłączając i spraw naszego cennego zdrowia. Wszedł w życie i obowiązuje. Dura lex, sed lex. Spróbuj teraz drogi Czytelniku, zajść do swojej starej przychodni, czy do lekarza, czy po lekarza do domu. Oto dialog, jaki się zawiązał w poradni przy ul. Lubelskiej.

— Pan w jakiej sprawie?

— Chciałem zamówić lekarza do chorego.

— A czy pan nie wie, że od 1 stycznia należy pan już do poradni przy ul. Lecznicza?

Żadne perswazje nie pomogą, że chora, że pilno itd.

Zainteresowany, pragnąc skrócić sobie drogę na Leczniczą, telefonuje tam.

Po drugiej stronie drutu odpowiadają:

— Przez telefon nie załatwiamy wizyt lekarskich do domu. A zresztą pan jest z Przędzalnianej. Zwróć się pan do starej poradni. My jeszcze nie mamy rozpoznania (danych) do działania.

Tak czy owak lekarza do chorego zdobyć w dniu 5 stycznia br. nie było można.

A teraz zobaczmy jak podobną sprawę załatwiono w ślamazarnej Warszawie. Oto czytamy w „Trybunie Ludu":

„Nowy administracyjny podział Warszawy nie objął na razie służby zdrowia. Znaczy to, że z wizytą do lekarza czy też na zabieg, chory będzie nadal chodził do swojej starej przychodni rejonowej, choćby mieściła się ona według nowego podziału w innej dzielnicy.

Nowa rejonizacja przychodni lekarskich nie może dokonać się automatycznie wraz ze zmianą nazwy dzielnicy. O nowym podziale decydować musi dobro chorych. Dopóki więc przychodnie nie zostaną odpowiednio podzielone i nie dokona się w związku z tym nowej rejonizacji, wszystkie przychodnie zgodnie z zarządzeniem Wydziału Zdrowia pracują po staremu".

Łódź, jak widać, zawsze górą... (c)

Z MIASTA w kilku zdaniach

KŁ ZMS ZAWIADAMIA MŁODZIEŻ robotniczą, szkolną i studencką, że począwszy od 9. I. 1960 r. w każdą sobotę i niedzielę od godz. 17 w „Pałacyku" ul. Piotrkowska 262 odbywać się będą wieczorki taneczne. Do tańca przygrywać będzie słynny zespół jazzowy „Tiger Rag". Całkowity dochód przeznacza się na budowę ZMS-owskiej Szkoły Tysiąclecia w Zielonej Górze.

OSOBY, KTÓRE W DNIU 23 GRUDNIA 1959 r. około godziny 19.30 były świadkami kradzieży kołnierza (lisa) w Łodzi przy ul. Narutowicza przed hotelem „Polonia", proszone są o zgłoszenie się do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Śródmieście w Łodzi ul. Wysoka 45 pokój nr 20 w godzinach od 8 do 14 celem złożenia wyjaśnień.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

HEKTAR ziemi z zabudowaniami k. Łodzi (zamiana mieszkań) sprzedam. Wiadomość Traugutta 7—13 (wieczorem) 111

DOMKI jednorodzinne, place, gospodarstwa, wybór sprzedaż — kupno. Informacje Kilińskiego 180—4 168 G

6 MORGÓW ziemi i dom k. Łodzi sprzedam. Wiadomość Łódź, Grabowa 5 sklep 23010 G

CHCESZ KUPIĆ LUB SPRZEDAĆ korzystnie domek jednorodzinny, plac, gospodarstwo rolne, willę w Łodzi lub okolicy należy korzystać z usług Biura Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość" Piotrkowska 39 tel. 205-75. Fachowa obsługa — dyskrecja 68 k

POŁOWĘ willi jednorodzinnej z ogródkiem i mieszkaniem dla 2 osób oraz plac ogrodzony w pobliżu parku Julianowa kupię. Oferty pisemne „172" Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 172 G

KUPNO

MAGNETOFON „Spelis" lub inny kupię. Oferty pisemne „144" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 144

KOŚCIARKĘ i motor kupię. Tel. 430-64 Wólczańska 224 m. 8 156 G

SPRZEDAŻ

HYDROFOR 65 l oraz maszynę do kaproników „Maksymka" sprzedam. Łódź, Namiotowa 46 (Nowe Złotno) 77

MASZYNĘ „Cyk-Cak" — „Singer" sprzedam lub zamienię na maszynę damską. Zielona 42—34 parter 81

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. Zakątna 35 m. 6 82

MASZYNĘ „Pfaff" męską sprzedam. Al. 1 Maja 4 m. 17 84

NOWY akordeon 120 basów „Weltmeister" oraz 2,5 ha ziemi z budynkami w powiecie poddębickim sprzedam. Tel. 539-32 87

MOTOCYKL „WFM" — sprzedam. Julianów, Konarskiego 11 tel. 528-87 91

MASZYNĘ dziewiarską „Girotex" 6/90 sprzedam Koziny ul. Hibnera 9 m. 39 IV p. godz. 17—19 107

OVERLOCK dwu- i trzynitkowy firmy „Bach-Cointer" sprzedam. Kolumna ul. Sandomierska 2 119

MOTOROWER „Simson" nowy, cena 4.000 zł sprzedam. Herbst tel. 291-60 125

SAMOCHÓD osobowy „Pobieda" sprzedam. Sienkiewicza 85, warsztat 167 G

GREMPLARKĘ metalową 4-calową, szerokość robocza 1145 mm sprzedam. Oferty pisemne „2" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 2

PRASĘ mimośrodową niedużą oraz maszynę „Singer" łaciarkę sprzedam. Tel. 303-88 4

MASZYNĘ krawiecką rotacyjną luksusową „Durkopp" sprzedam, stan idealny, tel. 208-54 158 G

FORTEPIAN, kanapę-gondolę oraz maszynę do szycia sprzedam okazyjnie. Tel. 394-73 159 G

SAMOCHÓD „Skoda" (20.000 zł), motocykl „Jawa" 250 i wózek spacerowy czeski sprzedam. — Plac Wolności 6 m. 4 162 G

SAMOCHÓD półciężarowy kryty marki Mercedes w dobrym stanie — sprzedam. Łódź-Widzew, Bielańska 15, tel. 272-20 169 G

UWAGA! Sprzedaję na raty i za gotówkę tapczany, kanapy, amerykanki oraz duży wybór kozetek. Rzgowska 21 (zakład tapicerski) 175 G

SAMOCHÓD „Ifa" 8 i motocykl „Iż 49" sprzedam. Łódź, Węglowa 8-10 godz. 15—17 174 G

STABILIZATOR, do telewizora sprzedam. Wiadomość Łódź, Poznańska 31 m. 10 178 G

ZEGAR stojący „Becker" stan idealny sprzedam. Stryków (przy aptece) — Wiśniewski 187

TELEWIZOR „Orion" — sprzedam. Kilińskiego 44 m. 53 193

BIBLIOTECZKI, stoliki pod radio i telewizory (orzech) poleca, meble odświeża, reperuje i politeruje zakład stolarski Kilińskiego 57 Mastalerski 6 G

SZAFĘ trzydrzwiową nową orzech sprzedam pilnie. Rewolucji 1905 r. 24 m. 28 godz. 16—18

SAMOCHÓD osobowy oraz taksometr sprzedam. tanio. Łódź, Marysińska 47 16 G

SKUTER Lambretta — sprzedam. Tel. 374-39 31 G

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam, Pabianice, Grabowa 52 33 G

SAMOCHÓD „Chevrolet-Fleetmaster" sprzedam ul. Świerczewskiego 22 m. 5 34 G

SAMOCHÓD osobowy — „Warszawa" sprzedam — ul. Młynarska 20 m. 19 36 G

MASZYNĘ dziewiarską „Dubiet" 8/90 sprzedam. Rzgowska 42 m. 3 47 G

SAMOCHÓD „Warszawę" sprzedam Gdańska 106 od godz. 10—14 22995 G

APARAT dziewiarski Pasap M-201, stan idealny sprzedam. Tel. 577-87 23008 G

SIATKI ogrodzeniowe, hodowlane, bramy kompletne, furtki, słupki polecamy. Zakład ślusarski, ul. Przemysłowa 5 tel. 513-08 (Doły) 163 G

LOKALE

POKÓJ 15 m, częściowe wygody zamienię na większy lub pokój z kuchnią. Oferty pisemne „32" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 32 G

POMIESZCZENIA sublokatorskiego poszukuje kierowca samochodowy. — Oferty pisemne „44" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 44 G

POKOJU sublokatorskiego poszukuję. Koszty remontu zwrócę. Oferty pisemne „45" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 45 G

POKÓJ, kuchnia w Kaliszu zamienię na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość Łódź, Drewnowska 54—31 Karpiński 49 G

DUŻY pokój z kuchnią, przedpokój, wygody, śródmieście — zamienię na dwu- trzypokojowe mieszkanie. Warunki do omówienia. Oferty pisemne „52" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 52 G

POKÓJ, kuchnia bloki, śródmieście zamienię na dwa pokoje, kuchnia, wygody. — Oferty pisemne „57" Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 57 G

POKÓJ z kuchnią w Andrzejowie zamienię na mieszkanie w Łodzi. — Oferty pisemne „51" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 51 G

3 POKOJE z wygodami (śródmieście) zamienię na dwa w nowych blokach. Dzwonić 338-63 od 17 59 G

2 POKOJE kuchnia z lokalem w centrum Wrocławia zamienię na pokój, kuchnia w Łodzi. Wiadomość Wrocław, ul. Dworcowa 10, Piekarska 62 G

LOKAL na warsztat przemysłowy lub rzemieślniczy 21 m kw., siła, w dobrym punkcie odstąpię. Oferty pisemne „23009" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 23009 G

POKÓJ z kuchnią (45 m kw.) rozkładowe, słoneczne, częściowe wygody zamienię na mniejsze w blokach. Tel. 473-40 23018 G

POKOJU sublokatorskiego poszukuję. Warunki do omówienia. Tel. 316-48 201 G

DUŻY pokój z dozorstwem zamienię na pokój z kuchnią lub pokój — podobne. Warunki dobre. Wiadomość ul. PKWN 25 m. 1 godz. od 15 79

POKÓJ kuchnia, balkon, IV piętro w blokach zamienię na dwa pokoje kuchnia równorzędne. — Koszty zwrócę. Tel. 571-24 85

DWA pokoje z kuchnią, częściowe wygody, garaż (III piętro) zamienię na 2 pokoje z kuchnią z wygodami niżej. Łódź, Żeromskiego 152—73 90

SKLEP z zapieczem zamienię na mniejsze lub odnajmę połowę. Łódź 22 Lipca 10, Kozłowski 103

MŁODA pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego na okres 6 miesięcy z osobnym wejściem. Oferty pisemne „109" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 109

ŁADNY pokój z kuchnią z balkonem I piętro, woda, gaz — zamienię na 2 pokoje z kuchnią w blokach. Warunki do omówienia. Nowotki 22—10a 134

KULTURALNEGO pana (po wojsku) przyjmę do trzyosobowego pokoju. — Warunki dobre. Zapolskiej 82 138

POKÓJ z przedpokojem w Konstantynowie zamienię na pokój w Łodzi lub kupię nie podlegający kwaterunkowi. Tel. 326-98 Weber 142

SAMOTNA poszukuje mieszkania sublokatorskiego. Oferty pisemne „143" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 143

TRZY pokoje, kuchnia, bloki, zamienię na dwa pokoje, kuchnia, wygody i pokój oddzielny lub pokój, kuchnia bloki i pokój, Limanowskiego 31-35 m. 2 35 G

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania sublokatorskiego. Dobrze zapłaci. Jóźwiak ul. Emilii Plater 39 180 G

SAMOTNA osoba na stanowisku poszukuje pokoju sublokatorskiego w śródmieściu. Tel 236-96 — wieczorem 261 G

DWA piękne pokoje duże słoneczne, dwie spiżarnie, wszystkie wygody (niekrępująca używalność kuchni) zamienię na pokój z kuchnią wygody. Tel. 394-08 dzwonić od godziny 16—18 186

PRACA

GOSPOSIA do lekarza (3 osoby) potrzebna. Plac 9 Maja bl. I m. 57 70

POMOC domowa potrzebna. Jaracza 30 m. 9 140

POMOC na stałe lub dochodzącą (ewent. rencistka) do 1 dziecka przyjmę. Zgłaszać się Zielona 27 m. 3 godz. 18—20 173 G

POMOC domowa i kuchenna potrzebna. Wiadomość tel. 505-31 godz. 10 do 13 176 G

POTRZEBNA starsza pani (lub pan) do odwożenia dziecka do szkoły. — Dzwonić 565-39 godz. 18 do 20 190

AKWIZYTORZY i AKWIZYTORKI potrzebni do zbierania zamówień na obrazy i portrety. Oferty pisemne „192" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 192

POMOC domowa potrzebna do lekarza na przychodne od godz. 8—14, Kasprzaka 17, Koziny 12

POMOC domowa lub gosposia na przychodne — chętnie emerytka potrzebna. Łódź, Karpacka 21 17 G

SAMODZIELNA pomoc do dwojga dzieci potrzebna (lekarz). Gdańska 11 m. 12 lewa oficyna, tel. 217-87 27 G

GOSPOSIA lub pomoc domowa potrzebna pilnie. Tel. 447-74 26 G

CEROWACZKI — chałupniczki kwalifikowane na roboty siatkowe potrzebne. Oferty pisemne „37" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 37 G

POMOC domowa potrzebna. Łódź, ul. Narutowicza 51 40 G

NAUKA

NOWOCZESNY krój ubrań damskich, dziecięcych opanujesz szybko pod gwarancją opatentowanym wynalazkiem. Informacje Nawrot 32

KURSY w skróconym okresie — samochodowe, motocyklowe i rowerowe ranne oraz popołudniowe po cenach zniżonych prowadzi i zapisy przyjmuje codziennie od 9—16 Łódzki Klub Motorowy LPŻ w Łodzi ul. Piotrkowska 125, tel. 367-57. Rozpoczęcie kursów w dniu 20.I. 1960 r. 18 k

LEKARSKIE

Dr BIBERGAL specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—18 Piotrkowska 134 56 G

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4 76 G

KOROŃSKA Henryka lekarz ginekolog - położnik przyjmuje 17—18, Zielona 16 22948 G

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Nowotki 7. 12—13, 17—19 234 G

Dr JADWIGA ANFOROWICZ specjalista weneryczne, skórne 15.30—19. Próchnika 8 226

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—9, 16—19 ul. Piotrkowska 14 22941 G

ZGUBY

CISZEWSKI Jerzy Łask, Orchów 8a zgubił kartę rzemieślniczą nr 2143 wydaną w Łasku w 1959 r. 15

ZGOŁAK Józef zam. Inczew zgubił legitymację PKP nr 98670 8 G

RÓŻNE

SAMOCHÓD „Mercedes" V 170 sprzedam. Posiadam koncesję i licznik — poszukuję wspólnika z samochodem. Wiadomość — Świerczewskiego 6 m. 15 23016 G

WSPÓLNIKA do zaprowadzonej fermy lisów — przyjmę. Praca niekonieczna. Oferty pisemne „41" Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 41 G

POSZUKUJĘ Józefa Huculuka ur. 1919 r. w Skałacie ZSRR syna Tomasza i Kseni — przebywającego w Łodzi (poszukuje siostra). Zgłoszenia kierować Łódź, A. Struga 60 m. 45 Katarzyna Jońska 181

LOKAL nadający się na warsztat posiadam w śródmieściu. Poszukuję wspólnika. Oferty pisemne „95" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 95

KRYNICA — pensjonat 15-pokojowy, centralne ogrzewanie, łazienka, telefon, pełne wyposażenie, czynny — odstąpię z powodu wyjazdu. Oferty na poste restante nr 32 w Krynicy 112

50% UDZIAŁU zakładu ślusarsko - tokarskiego z możliwością produkcji siatek sprzedam. Łódź, ul. Zgierska 35 godz. 10—16 133

LOKALU handlowego poszukuję (najchętniej ulica boczna Piotrkowskiej) Oferty pisemne „127" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 127

SUKNIE wytworne — ślubne, wieczorowe, kapki do chrztu, pelerynki — wypożyczamy Piotrkowska 253 137

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub **technika** budowlanego z długoletnią praktyką na stanowisko technika inwestycji w dziale starszego mechanika zatrudnią od zaraz **Łódzkie Zakłady Zielarskie „Herbapol" w Łodzi, ul. Kopernika nr 37.** Warunki do omówienia na miejscu. 52-K

PRZĘDZALNIKÓW i **przykręcaczy** na przędzalnię wózkową zatrudnią od zaraz **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Obr. Westerplatte w Łodzi.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr w Łodzi, ul. 8 Marca nr 24. 70-K

DWÓCH sprzedawców z praktyką przyjmie natychmiast GSSCh Andrzejów. 236-G

MAGISTRA-inżyniera posiadającego uprawnienia budowlane z art. 361 lub 362 na stanowisko sprawdzającego projekty budowlane zatrudni od zaraz **Wojewódzkie Biuro Projektów w Łodzi, ul. Więckowskiego 20.** 57-K

INŻYNIERÓW i **techników** budowlanych z praktyką na budowie (pożądane uprawnienia budowlane), na stanowiskach kierowników budów oraz **inżynierów** o specjalności instalacji sanitarnych — zatrudni **Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział II w Łodzi, ul. Winna 11 (Widzew).** 76-K

PRZETARGI

Na podstawie zarządzenia ministra komunikacji z dnia 8. V. 1957 r. (Monitor Polski nr 56 z dnia 20. 7. 1957 r. poz. 353) Ekspozytura Spedycyjna PKS w Łodzi, ul. Worcella 17-19 ogłasza I przetarg ograniczony na sprzedaż:

1, ciągnika m-ki Ursus — cena wywoławcza 14.950 zł,

2 przyczep 3 P ład. 3 t. — cena wywoławcza 10.400 zł za szt.,

1 przyczepy 3 P ład. 3 t. — cena wywoławcza 7.800 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 21 stycznia 1960 roku o godz. 10 w gmachu PKS przy ul. Worcella 17-19. Ciągnik i przyczepy są do obejrzenia codziennie po uprzednim zgłoszeniu się w dziale taboru. Osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione pragnące wziąć udział w przetargu, winny co najmniej na 2 dni przed przetargiem złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie PKS Eksp. Spedyc. a w dz. taboru dokumenty uprawniające do uczestnictwa w przetargu ograniczonym zgodnie z Monitorem Polskim nr 56 z dnia 20. VII. 1957 r. pkt. 2 itp. Jednocześnie komunikujemy, że posiadamy do sprzedania 2 naczepy cysterny o pojemności 7.500 l w cenie 5 tys. zł za sztukę (poza przetargiem). 54-K

Łódzka Wytwórnia Farb i Lakierów w Łodzi, ul. 22 Lipca 100 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego marki „Chevrolet-Fleetmaster" w cenie wywoławczej 37.500 zł. Przetarg odbędzie się 26 stycznia 1960 roku o godz. 10 w lokalu Łódzkiej Wytwórni Farb i Lakierów przy ul. 22 Lipca 100. Przetarg odbędzie się zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 roku (MP nr 56-57 poz. 353). Samochód można oglądać codziennie w godzinach od 14 do 15 przy ul. 22 Lipca nr 100. Osoby pragnące wziąć udział w przetargu obowiązane są najpóźniej w przeddzień przetargu wpłacić do kasy Łódzkiej Wytw. Farb i Lakierów wadium wynoszące 10 proc. ceny wywoławczej. 71-K

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	99
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO	316-82
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	553-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Nieboska komedia"

TEATR im. JARACZA (w sali ŁDK, Traugutta 18) nieczynny

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 18 „Dzieci pana majstra" (wid. zamknięte)

PINOKIO (Kopernika 16) g. 18 (wid. zamknięte)

TEATR 7.15 (Traugutta 1) nieczynny

TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21) g. 15 „Za siedmioma górami" (wid. zamkn.), g. 19.30 „Dotykać nie wolno"

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w operze"

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 20 „Kapelusz pełen deszczu" (Teatr Wybrzeża)

OPERA — nieczynna

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 18.30 XVI Koncert Symfoniczny. Orkiestra PFŁ. Dyryguje Stefan Marczyk. Solistka Barbara Hesse-Bukowska

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) g. 9—15

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) g. 10—16.

* * *

ZOO — czynne g. 9—16

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—13

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ostatnie akordy" prod. USA panorama dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, „Na wschód od Edenu" prod. USA panorama — dozw. od lat 16 g. 17.30, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Amerykanin w Paryżu" prod. USA dozw. od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WISŁA (Tuwima nr 1) „Amigo" prod. NRD — dozw. od lat 14 g. 10, 12 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Bulwar zachodzącego słońca" prod. USA, dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Wicehrabia de Bragelonne" prod. franc., dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Los człowieka" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15

ODRA (Przędzalniana 68) „Cudze dzieci" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 17, 19

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Cafe pod Minogą" prod. polskiej — dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 34) „Tajemnice alkowy" — prod. franc. dozw. od lat 18 g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Naśladownictwo wzbronione" prod. franc. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Winchester 73" prod. USA dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Przygoda w Bamsdorf" prod. NRD dozw. od lat 7 g. 10.10, 11.20, 12.30, 13.40, 14.50, 16, 17.10 18.20, 19.30, 20.40, 21.50

DKM (Nawrot 27) „Anakonda" prod. USA g. 16 „Prawo jest prawem" prod. franc. dozw. od lat 16, g. 18, 20

GKO (Tuwima 34) „Czarodziejskie dźwięki" g. 16, 17, „Gosposia do wszystkiego" prod. USA dozw. od lat 12 g. 18, 20

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Świat milczenia" prod. franc. dozw. od lat 7 g. 10, 12, 14, 18, 20. — Program dla najmłodszych: „Leniwy kowal", „Nie ma niebieskich myszek", „Szewczyk Kopytko" g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Zemsta zza grobu" prod. franc. — dozw. od lat 18 g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

PIONIER (Franciszkańska 31) „Ani widu ani słychu" prod. franc. dozw. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Błękitna strzała" prod. ZSRR dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Melduję posłusznie" — prod. czeskiej dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Marynarzu, strzeż się" prod. ang. dozw. od lat 14, g. 15.30, 17.30, 19.30

REKORD (Rzgowska 2) „Żołnierz królowej Madagaskaru" prod. polskiej dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „W rytmie rock and rolla" prod. angielskiej dozw. od lat 12 g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek) „W samo południe" — prod. USA dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Pociąg" prod. polskiej dozw. od lat 18 g. 19

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Francis, muł, który mówi" prod. USA dozw. od lat 12 g. 17.15, 19.30

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—16

APTEKI

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO

Bałuty — Szp. im. Jordana (ul. Przyrodnicza 7); Śródmieście, Staromiejska, Widzew — Szpital im. dr Wolf (ul. Łagiewnicka 34-36); Ruda, Chojny — Szp. im. Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15); Polesie — Szpital im. dr Madurowicza (ul. Krzemieniecka 5)

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Interna: Szpital im. dr Wolf, Łagiewnicka 34-36

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital PSK nr 4, ul. Sporna 36-50.

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic, czynne w godz. od 19—22:

Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80

Chojny — Lecznicza 6, tel. 427-70

Ruda — Piotrkowska 269, tel. 406-55

Bałuty — Łagiewnicka 36, tel. 538-79

Staromiejska — Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96

Polesie — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

Nasz Telefon Usługowy 303-04

NIE 50 ZŁ, A ZŁ 1,50

Wszystkim zainteresowanym, którzy zapytywali nas o ceny odbijania prób na przedmiotach złotych, komunikujemy, że Urząd Probierczy w Warszawie pobiera za te czynności zł 1,50 od grama, a nie jak podawaliśmy zł 50. Za chochlik drukarski wszystkich czytelników oraz zainteresowane instytucje przepraszamy.

„CAFE POD MINOGĄ" OD LAT 12

S. W. UCZEŃ SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 96: Chcieliśmy obejrzeć polską komedię „Cafe pod Minogą", ale niestety, w kinie „Polonia" nie wpuszczono nas na widownię. Okazuje się, że film ten jest dozwolony aż od lat 18. Dlaczego w Warszawie „Cafe pod Minogą" dozwolony jest od lat 12, a w Łodzi od lat 18? My też chcielibyśmy obejrzeć ten film. Czy musimy jechać w tym celu do Warszawy?

RED.: Zaszło po prostu nieporozumienie. Film „Cafe pod Minogą" jest dozwolony od lat 12. Tak nas poinformowano w Okręgowym Zarządzie Kin w Łodzi. Już od dziś we wszystkich łódzkich kinach, w których film ten będzie wyświetlany, młodzież powyżej 12 lat będzie mogła swobodnie obejrzeć „Cafe pod Minogą".

ZAŚWIADCZENIE Z PRACY KONIECZNE!

W. S.: Czy idąc na rentę trzeba mieć zaświadczenie z zakładu pracy, czy też wystarczy książeczka ubezpieczalni?

RED.: Dla uzyskania renty książeczka z ubezpieczalni nie jest potrzebna. Konieczne jest natomiast zaświadczenie z zakładu pracy, w którym ostatnio był Pan zatrudniony.

ZWIĄZEK KASY ZE ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM

M. D.: Czy pracownik nie należący do związku zawodowego może należeć i korzystać z Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej?

RED.: Do korzystania z Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej upoważnia jedynie przynależność do związku zawodowego.

POBORY W CZASIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH

INŻ. ST. KOWALSKI: Jaką część poborów wypłaca się oficerowi w rezerwie, który został powołany na 3-miesięczne ćwiczenia wojskowe? Zaznaczam, że żona pracuje zawodowo, a na utrzymaniu mamy jedno dziecko.

RED.: W pierwszym miesiącu otrzyma Pan całą pensję, zaś w następnych dwóch 75 proc. poborów. Jeśli powołany na ćwiczenia nie ma nikogo na utrzymaniu, w dwóch ostatnich miesiącach otrzymuje tylko 50 proc. zarobku.

SKOMPLIKOWANY RACHUNEK

A. KRAKOWIAK: Według jakich przepisów oblicza się należność za urlop wypoczynkowy pracownikowi fizycznemu, któremu należy się urlop 30-dniowy?

RED.: Podajemy Panu za rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 11 czerwca 1923 r. paragraf 28: „Przy systemie płac akordowych, premiowych (nie związanych z płacą dniówkową) lub od sztuki, płacę za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego zarobku pracownika z ostatnich trzech miesięcy, bezpośrednio poprzedzających urlop; celem ustalenia w tych wypadkach przeciętnej płacy przypadającej na jeden dzień urlopu, należy obliczyć według cennika bieżącego, obowiązującego w czasie jego urlopu, jego zarobek zgodnie z ilością wykonanej przez niego w okresie ostatnich trzech miesięcy pracy i uzyskaną w ten sposób kwotę podzielić przez ilość dni roboczych przypadających w tym 3-miesięcznym okresie".

NIE PRZEMYŚLANA DECYZJA

BARBARA KRZYŻANEK: Jestem w 4 miesiącu ciąży i mimo to w Składnicy Importowej Artykułów Włókienniczych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 143, gdzie zatrudniona jestem jako pracownica fizyczna, otrzymałam wymówienie. Jestem w ciężkich warunkach materialnych i posiadam małe dziecko.

RED.: Stanowisko Pani zakładu pracy dziwi nas, gdyż decyzja o zwolnieniu Pani z pracy podjęta została wbrew ustawie z dnia 2. 7. 1924 r. o ochronie pracy kobiet. W art. 16 punkt 3 czytamy: „Umowa o pracę z kobietą, która pracuje w danym zakładzie pracy przynajmniej od trzech miesięcy, nie może być wypowiedziana ani rozwiązana tak w całym okresie ciąży, jak i w czasie przewidzianym w artykule niniejszym przerwy w pracy po porodzie".

NIE MA OPŁAT ZA POWIETRZE

WŁADYSŁAW WIJATO: Czy opłata stała obowiązująca według przepisów taryfowych „niezależnie od ilości pobranego gazu" powinna być pobierana od użytkownika w wypadku remontu, który pozbawia go na pewien okres gazu. Przez kilka miesięcy nie korzystałem z gazu z takiego właśnie powodu, a mimo to traktowany byłem przez Gazownię jak odbiorca gazu.

RED.: Jak nas informuje Oddział Zbytu Zakładów Gazownictwa Miejskiego, jeżeli przerwy w odbiorze gazu następują nie z winy odbiorcy, opłaty za gaz nie powinny być pobierane. Powinien Pan się zwrócić o zwrot należności do Zakładu Energetycznego, który opłatę za gaz pobiera razem z opłatą za prąd.

Z NOWYM ROKIEM NOWY URLOP

NIEPEWNY: Proszę o wyjaśnienie palącej dla mnie sprawy. Pracuję w OZPB jako tkacz od 28. 11. 1958 r. W związku z reorganizacją zakłady zwalniają mnie. Wymówienie kończy się 9 stycznia 1960 r. Czy należy mi się urlop za 1960 rok?

RED.: Sprawa paląca, a jednak dość czasu, żeby czekać na odpowiedź redakcji. Widać, że nasze życzenia, by rady zakładowe nareszcie „weszły" w swą rolę, nie spełniają się. W Pana wypadku wypowiedzenie wkracza w nowy rok kalendarzowy, a ponieważ pracuje Pan w zakładzie dłużej niż jeden rok, należy się Panu urlop za rok 1960. Jako pracownik fizyczny nie wybierze go Pan jednak w naturze, a otrzyma ekwiwalent pieniężny.

Skończyły się wędrówki piłkarzy

Start i Widzew poważnie wzmocniły swe drużyny

Okres, w którym piłkarzom wolno było zmieniać barwy klubowe już upłynął i począwszy od dnia dzisiejszego żadne nowe zgłoszenie zawodnika, który figuruje w kartotece PZPN, a chciałby grać w innym niż dotychczas klubie, nie będzie zatwierdzone. Oczywiście dopuszczalne są pewne wyjątki, jedynie jednak dla takich spraw, których ze względów na okoliczności wymagające dodatkowych wyjaśnień nie zdołano załatwić w terminie przepisowym.

Należy stwierdzić, że ruch w rodzince piłkarskiej był dość znaczny.

O wzmocnienie swoich zespołów zabiegały głównie kluby wchodzące w skład III ligi, licząc na to, że uda im się odegrać poważniejszą rolę w rozgrywkach mistrzowskich. Wzmocnił się poważnie Widzew zyskując pięciu nowych graczy: **Kaczmarka, bramkarza Konenca, Gaworkiewicza, Szczyszka**, odzyskując wreszcie swojego wychowanka **Augustyniaka.**

To samo można powiedzieć o Starcie, Bracia **H. i J. Rogoń** — jeden z Kolejarza katowickiego, drugi z Górnika (Zawiercie) — **Bąkowski** z Arki, **Bajer** z chorzowskiego Startu, wreszcie **Pietrasz**, który grywał w piłkę w okręgu opolskim, to nowe nabytki. Start liczy, że uda mu się zrealizować plany co do pozyskania jeszcze dwóch innych zawodników. W Starcie nastąpiła również zmiana na stanowisku trenera, bowiem funkcję tę powierzono trenerowi **Dworskiemu**, byłemu opiekunowi piłkarzy częstochowskiej Skry, a ostatnio jednej z drużyn kieleckich. Wreszcie do Startu zgłosił się były piłkarz ŁKS: **Koźmiński.**

Poważną ilość nowych kart zgłoszeń przesłał pabianicki Włókniarz. Są to przeważnie młodzi zawodnicy o mało znanych nazwiskach, bowiem zamierzeniem klubu jest odmłodzenie zespołu, który odpowiednio przetasowany może będzie miał nieco więcej szczęścia w szturmowaniu do wrót II ligi, niż jego starsi koledzy.

Włókniarz łódzki po zdobyciu ostróg zespołu III-ligowego również nie tracił czasu. Duże nadzieje wiąże kierownictwo klubu z pozyskaniem **Mielczarka**, piłkarza z powodzeniem występującego już w reprezentacji Łodzi, a zapowiadającego się na dobrego łącznika. We Włókniarzu ujrzymy również wychowanka ŁKS **Smakuszewskiego** oraz **Kalińskiego**, który przybył z Lublina. Poza tym klub pozyskał szereg piłkarzy Zgrzebnych.

Najmniejszy ruch odnotowano w Kolejarzu. Klub dysponując własnymi wychowankami, nie sprawiającymi mu zawodu, uzupełnił swoje szeregi zaledwie jednym zawodnikiem. Budowlani pozyskali **Wlazłego** i **Wasilewskiego**, o czym w swoim czasie donosiliśmy, a ŁKS poza sygnalizowanym przez nas **Cholewą** z Radomia, przesłał w ostatnich dniach zgłoszenie **Ligockiego**, dotychczasowego bramkarza WKS Wieluń, z którego naszym zdaniem powinien mieć w niedalekiej przyszłości pożytek. Ligocki jest bowiem utalentowanym zawodnikiem wymagającym większego szlifu, który może zdobyć pracując pod ręką doświadczonego trenera.

Nie będziemy tolerować brudasów w sporcie

Nie tylko łodzianie, ale i sportowcy zagraniczni wiedzą, że Łódź posiada piękny Pałac Sportowy i że chcąc występować publicznie na tafli lodowej w tym Pałacu trzeba być ku temu odpowiednio przygotowanym.

Niestety, nie wszyscy nasi sportowcy pamiętają o tym, że należy przestrzegać pewnych zasad przy reprezentowaniu barw sportowych.

Mamy na myśli w danym wypadku sport łyżwiarski i ostatnio zorganizowane zawody w jeździe figurowej. Otóż jeden z naszych zawodników wyszedł na lód w starym swetrze i pozostawił po sobie bardzo przykre wrażenie, zwłaszcza, że wszyscy zawodnicy występowali w pięknych estetycznych strojach „wieczorowych".

Łyżwiarstwo jest sportem, który obok tenisa i szermierki wymaga zasad estetyki.

Można byłoby oczywiście nad tym faktem przejść do porządku dziennego, gdyby dany zawodnik w niechlujnym swetrze był wyjątkiem. Iluż to bokserów występuje na ringu w brudnych spodenkach, iluż lekkoatletów nie przestrzega zasad estetycznego — powiedzmy czystego i schludnego wyglądu w czasie publicznych występów na ringach czy bieżniach.

Wiemy, że na sprzęt sportowy i na ubiory zawodników wydaje się poważne sumy pieniędzy, ale kluby wyżej cenią czasami wynik sportowy, niż prezencję zawodnika.

Przed kilku laty byłem świadkiem, jak dziś już nie żyjący, niestety, ale doskonały nasz sędzia bokserski, Józef Zapłatka, w czasie jednej z walk bokserskich wyjął z kieszeni nożyczki i obciął bokserowi spadające mu na oczy włosy. Publiczność zareagowała burzą oklasków nagradzając tym decyzję p. Zapłatki, a zawodnik już więcej nigdy nie występował na ringu z kołtunowatą czupryną.

Wydaje się, że stanowczo za mało zwracamy uwagi na stronę wychowawczą zawodów sportowych i nie dbamy o względy estetyczne. Jest to niewątpliwie wina klubów sportowych, trenerów a i tych wszystkich, którzy odpowiedzialni są za organizację poszczególnych imprez sportowych. Do grona tego włączyć trzeba oczywiście sędziów. Od sędziego bowiem zależy, czy pozwoli zawodnikowi startować w brudnych spodenkach, albo ze spadającą na oczy czupryną — czy też nie.

Nie trzeba jednak uciekać się do ostateczności, jak to miało miejsce w przytoczonym wypadku na ringu, gdy dyr. Zapłatka wystąpił w roli fryzjera, trzeba jednak dbać o wygląd estetyczny zawodnika. Wówczas niewątpliwie nie dojdzie nigdy do niezbyt przyjemnych komentarzy — zwłaszcza gdy w zawodach biorą udział ładnie i estetycznie ubrani sportowcy z zagranicy.

Wynik to jeszcze nie wszystko. W sporcie przecież nie chodzi tylko i wyłącznie o uzyskanie rekordu, ale ważnym czynnikiem jest sposób walki, atmosfera, w jakiej ona odbywa się i estetyczne wrażenia.

Dbajmy o nie. **(n)**

Hokeiści Berlina grać będą w Łodzi

W czasie pobytu w Łodzi łyżwiarzy z Berlina nawiązane zostały przez kierownictwo ŁKS stosunki sportowe z hokeistami berlińskiego klubu TSC.

Otóż 27 i 28 bm. w Łodzi grać będzie wspomniany zespół TSC z Berlina a 5 i 6 marca, łodzianie rozegrają w Berlinie spotkania rewanżowe.

Drużyna TSC zalicza się do czołowych zespołów NRD grając w lidze. Przyjazd hokeistów zagranicznych przyczyni się do ożywienia sezonu zimowego. (n)

Na wycieczkę do czterech stolic

Wycieczki organizowane przez Sport-Tourist szlakiem czterech stolic: Budapeszt — Belgrad — Sofia — Bukareszt mają wielu zwolenników. Niewątpliwie więc znajdą się liczni amatorzy na dwie kolejne wycieczki, które dojdą do skutku w marcu br.

Pierwsza z nich wyruszy w drogę 14 marca, a druga 21 marca. Termin zgłoszeń do łódzkiego oddziału Sport-Tourist na pierwszą wycieczkę upływa z dniem 14 stycznia, a na drugą 21 stycznia br.

Bliższych informacji udziela Sport-Tourist w Łodzi, ul. Piotrkowska 133.

Hokeiści Górnika byli lepsi

W Nowym Targu rozegrane zostało w czwartek zaległe spotkanie o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie między Cracovią (Kraków) i Górnikiem (Katowice). Po ciekawej grze zwyciężyli lepsi technicznie hokeiści Górnika 6:2 (1:0, 2:0, 3:2).

Grażyna Woysznis-Terlikowska (5)

morderca jest wśród nas

W mieszkaniu znanego autora Maurycego Doriana z okazji 50-lecia jego pracy pisarskiej odbyło się przyjęcie, podczas którego — po kolacji — towarzystwo zaczęło bawić się w „prokuratora".

Zabawa ta polegała na tym, że ten, który w tajnym losowaniu wyciągnie asa treflowego, zostanie „mordercą". „Morderca" po zgaszeniu światła dochodzi do upatrzonej „ofiary" i lekko uderza ją w kark. Ofiara pada na ziemię — „morderca" odsuwa się szybko, wszyscy zaś inni rozbiegają się wołając: „morderca jest wśród nas". Po zapaleniu światła „prokurator" rozpoczyna swoje śledztwo.

„Prokuratorem" został prawdziwy prokurator — Morski. Kiedy na dany znak wbiegł do pokoju, na podłodze, twarzą do dołu, leżał Maurycy Dorian. Morski — zgodnie z zasadami gry — prowadzi śledztwo.

Spojrzenia wszystkich obecnych skierowały się na piękną aktorkę, która pochyliła nisko głowę, tak, że widać było tylko liliowo ufarbowaną fryzurę ponad dekoltem fiołkowej sukni.

— A kim pan właściwie jest? — rzucił nagle Morski do Ludwika Dulęby.

Pytanie było tak nieoczekiwane, że wszyscy drgnęli. Ludwik speszył się wyraźnie, poczerwieniał.

— Ja? — bąknął — jak to? jestem znajomym pana Doriana.

— Kiedy ostatnio rozmawiała pani sam na sam z Dorianem? — prokurator równie nieoczekiwanie zwrócił się do Brygidy.

Brygida potrząsnęła lokami i spojrzała z ukosa nie na pytającego, lecz na Marka.

— No! — nastawał Morski.

— Też coś! — wydęła wargi Brygidka. — Wcale się z nim nie widuję sam na sam.

Twarz jej zalał nagły rumieniec. Morski patrzył na nią uparcie.

— Hm... — zaczął powoli, z namysłem.

— O Boże! — rozległ się nagle krzyk Anety pełen przerażenia.

Pochylona nad leżącym Maurycym Dorianem, wskazywała ręką na coś przy jego piersiach. Spojrzeli: Dorian leżał nieruchomo, ciągle tak samo, a spod jego piersi sączyła się strużka krwi, rozlewająca się po podłodze w małą, czerwoną kałużę.

Krąg gości znieruchomiał. Pierwszy ocknął się doktór Hałabuda, przyskoczył do leżącego i pochwycił go za rękę, szukając tętna.

Wszyscy wstali, poruszyli się.

— Spokojnie! — powiedział cicho, ale stanowczo Morski. Zbliżył się do lekarza, przyklękł przy leżącym. Maurycy Dorian nie poruszył się. Doktór Hałabuda w zupełnej ciszy badał puls. Po chwili powiedział głucho:

— Proszę mi pomóc. Trzeba go odwrócić. Ostrożnie!

Nieruchome, masywne ciało wielkiego pisarza było ciężkie. Morski wraz z doktorem, przy pomocy inżyniera Skrablaka, z trudem odwrócili Doriana na wznak. W piersiach jego tkwił mały, ostry sztylecik z piękną rękojeścią. Był to jeden z jubileuszowych darów, oglądali go dzisiaj wszyscy, sam jubilat obierał nim pomarańcze.

Doktór Hałabuda, pochylony, badał rannego. Chyba nikt z obecnych, którzy otoczyli pisarza, nie umiałby powiedzieć jak długo trwało, zanim Hałabuda szepnął:

— On nie żyje!

W pokoju zapanowała przeraźliwa cisza. Wydawało się, że trwa nieskończenie długo. Przerwał ją prokurator Morski:

— Proszę nie dotykać ciała. Proszę nie dotykać noża.

Spojrzał na zegarek.

— Godzina dwudziesta druga piętnaście.

Proszę, by nikt nie wychodził. W naszym wspólnym interesie jest, by zabójca nie uciekł. Morderca jest wśród nas!

II.

— Niechże pani się uspokoi! Proszę to wypić! — Aneta, sama blada, trzęsącymi rękami podawała Monice kieliszek z kroplami. Aktorka wpółleżała na fotelu, z jej efektownej liliowej fryzury, zostały postrzępione kosmyki, malowane na fiołkowo rzęsy rozpłynęły się od łez, znacząc twarz barwnymi smugami. Wyglądała żałośnie i śmiesznie. Ale nikomu nie było do śmiechu.

— Zamknijcie... zamknijcie te drzwi — szlochała aktorka.

Całe towarzystwo, na polecenie prokuratora Morskiego znajdowało się w gabinecie.

Przez otwarte szeroko drzwi widać było leżącą masywną postać wielkiego pisarza. Prokurator nie pozwolił ruszać ciała przed przyjazdem milicji. Po zbadaniu przez doktora Hałabudę i stwierdzeniu zgonu, pozostawiono Maurycego Doriana — tak jak upadł — na podłodze.

Marek, chmurny, uwolnił swoje ramię od trzymającej się go kurczowo Brygidy, podszedł szybkim krokiem do drzwi i zdecydowanym ruchem zamknął oba skrzydła, oszklone matowymi szybami. Gabinet od razu nabrał cech zwykłego pokoju. Mogło się wydawać, że to tylko koszmarny sen, że zabawa jeszcze trwa, i uśmiechnięty, o pięknej twarzy i siwych włosach pisarz za chwilę wejdzie do swych gości...

Ale to nie był sen, bo z hallu dolatywał zdenerwowany głos prokuratora Morskiego, który bezskutecznie usiłował skontaktować się z Warszawą, z Komendą Milicji.

— Proszę o jak najszybsze połączenie! — rzucił wreszcie: — Jak tylko awaria zostanie naprawiona, proszę natychmiast łączyć numer 27-04 z Komendą Główną. Mówi prokurator Morski. Sprawa służbowa, bardzo pilna, rozumie pani?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-60, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96

R-2 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.